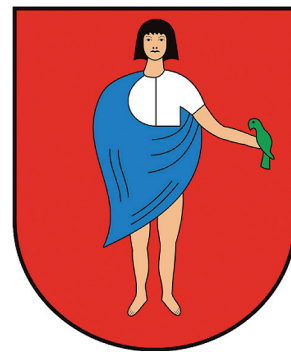


BIULETYN MIESZKAŃCÓW GMINY PISZCZAC



Nr 1/2016 Rok 1, Piszczac, 31.03.2016

Czasopismo bezpłatne



Małe ojczyzny

Jesteśmy sobą tylko dzięki pamięci o przeszłości.

Prof. Jan Błoński

Gmina Piszczac to wyjątkowe miejsce na mapie Polski, z ogromnym potencjałem kulturowym i niezwykłą historią, którą przez wieki tworzyli i tworzą jej mieszkańcy. To właśnie miejsce urodzenia i dorastania w dużej mierze determinuje nasze postrzeganie świata, przede wszystkim tego lokalnego, ukochanego „skrawka ziemi”. Z czasem granice naszego przebywania poszerzają się – podróżujemy, zmieniamy miejsce zamieszkania. Zawsze jednak dom rodzinny i związane z nim osoby oraz wspomnienia będą dla nas wartością najwyższą i niezmienną. Warto zatem pielęgnować pamięć o miejscach i ludziach, wśród których spędziliśmy dzieciństwo i dorastaliśmy.

Rozpoczynając wydawanie naszego czasopisma chcemy jednoczyć wokół niego ludzi o różnych zainteresowaniach, pasjach i profesjach. Na jego łamach chcielibyśmy publikować lokalne aktualności społeczno-kulturalne, ciekawe wydarzenia z życia gminy, najważniejsze sukcesy dzieci i młodzieży szkolnej. Czekamy też na wspomnienia mieszkańców oraz wszystkich,

którzy czują jakikolwiek związek ze swoją „małą ojczyzną”. W zamierzeniu pismo ma charakter otwarty i każdy będzie mógł spróbować swoich sił jako publicysta.

Stworzyliśmy stałą rubrykę pt. „Znani-Nieznani-Zapomniani”, w której przypominać będziemy znaczące postaci, zasłużone zarówno dla regionu, jak i kraju. A jest ich niemało. Postaramy się również pokazywać osoby, które zajmują się szeroko rozumianą sztuką ludową (rzeźba, malarstwo, koronkarstwo, itp.). Poza tym na stronach kwartalnika znajdą państwo stałe rubryki takie jak kącik poetycki, dowcipy, coś dla najmłodszych oraz cykl „Ze starego albumu”, gdzie zamieszczane będą unikalne fotografie z terenu naszej gminy.

Przy okazji zachęcamy lokalnych literatów do nadsyłania na adres redakcji swoich wierszy. Być może dla niektórych z Was będzie to poetycki debiut? Planujemy także rozszerzyć pismo o kilka innych działów. Czekamy na ewentualne uwagi i sugestie Czytelników.

Zachęcamy do lektury!

Redakcja

Poniżej zamieszczamy przegląd najważniejszych wydarzeń z życia mieszkańców gminy Piszczac w pierwszym kwartale 2016 roku.

- 30 stycznia 2016 roku w Chotyłowie odbyła się impreza integracyjna pod hasłem „Muzyka łączy pokolenia”, na której bawiło się ponad 120 osób. Spotkanie zorganizowało sołectwo Chotyłów oraz Koło Emerytów i Rencistów.
- W dniach 15-28 lutego 2016 roku w budynku starej szkoły w Piszczacu odbyły się zajęcia w ramach ferii dla dzieci i młodzieży.
- 28 lutego 2016 roku w Wiązownej koło Warszawy odbył się XXXVI Półmaraton, w którym udział wziął Leszek Stubiński z Piszczaca. Z czasem 1 godzina 24 minuty 18 sekund zajął 80 miejsce na 1244 zawodników. Inny mieszkaniec Piszczaca, Wojciech Pikuła, startował w biegu na 5 km osiągając czas 21 minut i 18 sekund.
- 29 lutego w Białej Podlaskiej rozegrano I Turniej z cyklu Grand Prix Mario Presto 2016 w tenisie stołowym, organizowany przez UKS „Ekonomik” przy ZSZ nr 1 w Białej Podlaskiej. Uczestnicy rywalizowali ze sobą w czterech kategoriach. W kategorii młodszych dziewcząt 2 miejsce zajęła Zuzanna Piątkowska, a 3 miejsce Angelika Olesiejuk z Chotyłowa. W kategorii open wśród pań na drugiej lokacie uplasowała się Kamila Olichwirowicz z Ortela Królewskiego. Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.
- 1 marca 2016 w hali ZPO w Piszczacu po raz drugi rozegrano II Halowy Turniej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Powiatu Bialskiego.
- 1 marca obchodzony był Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W ZPO w Piszczacu odbył się apel pamięci pod muralem poświęconym Żołnierzom Wyklętym. Po krótkiej części artystycznej w wykonaniu uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum, nastąpiło uroczyste złożenie wieńca oraz zapalenie zniczy. Kolejnym punktem obchodów była lekcja historyczna „Żołnierze Wyklęci” dla uczniów gimnazjum, którą poprowadził Pan Jarosław Świeboda.
- 3 marca 2016 roku odbyło się pierwsze spotkanie w ramach saloniku 50+, organizowanego przez Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu. To cykl spotkań skierowany do seniorów, emerytów i rencistów zainteresowanych spędzeniem w interesujący sposób wolnego czasu.
- W dniach 4 i 5 marca Szkolne Koło Caritas, działające przy Zespole Placówek Oświatowych w Piszczacu, po raz kolejny wzięło udział w ogólnopolskiej zbiórce żywności „Tak, pomagam!”. Młodzież kwestowała w okolicznych sklepach, zbierając artykuły spożywcze z długim terminem przydatności do spożycia, które zostaną przeznaczone na paczki dla rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej.
- 6 marca 2016 roku w sali kolumnowej Urzędu Gminy w Piszczacu odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet, w którym uczestniczyło ponad 150 pań. Organizatorem było Gminne Centrum Kultury i Sportu.
- 7 marca w hali sportowej Gimnazjum w Piszczacu rozegrano Finał Powiatu Bialskiego w Piłce Ręcznej Dziewcząt, w którym wygrały gospodynie pokonując 11:3 Łomazy i 6:2 Rokitno. Za zwycięstwo otrzymały Puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego oraz awansowały do finału rejonowego. Podopieczne Piotra Kurowskiego zagrały w następującym składzie: Karolina Semenowicz, Ada Kolasińska, Katarzyna Komacha, Katarzyna Juchimiuk, Monika Hołownia, Paulina Staszewska, Katarzyna Czebreszuk, Karolina Elwicka, Martyna Błaszczuk, Karolina Piotrowicz, Julia Golczewska, Julia Owczaruk, Iga Nowaszczuk, Zofia Kulhawczuk.
- 9 marca 2016 roku 9 kobiet z gminy Piszczac uczestniczyło w powiatowym Sejmiku Kobiet w Białej Podlaskiej.
- Trzecie miejsce w rejonie bialskim w zawodach piłki ręcznej zajęły dziewczęta z Gimnazjum im. Papieża Jana Pawła II w Piszczacu. Nasze szczypiornistki zagrały w składzie: Karolina Semenowicz, Ada Kolasińska, Katarzyna Komacha, Katarzyna Juchimiuk, Monika Hołownia, Paulina Staszewska, Katarzyna Czebreszuk, Karolina Elwicka, Martyna Błaszczuk, Karolina Piotrowicz, Julia Golczewska, Julia Owczaruk, Iga Nowaszczuk, Zofia Kulhawczuk.
- Kolejne sukcesy naszych uczennic Andżeliki Olesiejuk i Zuzanny Piątkowskiej. Dziewczęta zajęły kolejno 1 i 2 miejsce w XI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Starosty Bialskiego i Wójta Gminy Konstantynów.
- Gminna Biblioteka Publiczna w Piszczacu po raz drugi przystąpiła do projektu „O finansach w bibliotece”. Jest to IV edycja projektu współrealizowanego z Narodowym Bankiem Polskim w ramach edukacji ekonomicznej i skierowana do osób 50+. Działania w bibliotece rozłożone są na wszystkie placówki w Piszczacu, Chotyłowie, Połoskach i Kościeniewiczach. W sumie przeszkolonych zostanie 19 osób. Podczas cyklu pięciu spotkań w bibliotekach seniorzy poszerzą swoją wiedzę na temat gospodarowania budżetem domowym i funkcjonowania banków przez Internet. Doradzono jak wybrać najkorzystniejszą ofertę bankową wśród lokat, kredytów, kart oraz ubezpieczeń. Odbyły się już pierwsze spotkania, podczas których seniorzy w miłej atmosferze mogli pogłębiać swoją wiedzę.

Przygotował Łukasz Węda

Nagradzany przez wójta, starostę, marszałka i ministra

W gminie Piszczac mieszkają ludzie o wybitnych zdolnościach oraz niesamowitych pasjach. Jedną z takich osób jest harmonista Zygmunt Mazur z Zahorowa. Na swoim koncie ma liczne wyróżnienia i nagrody, zdobyte podczas festiwali regionalnych i ogólnopolskich. Wniósł również znaczny wkład w działania zespołu „Na swojską nutę” z Zahorowa.

Zygmunt Mazur urodził się 11 września 1932 roku w miejscowości Gręzówka koło Łukowa. Jego rodzicami byli Józef i Bronisława z domu Hud. Uczęszczając do pobliskiej szkoły podstawowej odkrył w sobie w wieku 8 lat powołanie do muzyki. Jak wspomina z uśmiechem – *Zaczęłam grać ponieważ starsza siostra chodziła na zabawy i potańcówki, a ja miałem chęć tam grać. W tamtych czasach trudno było o instrument. Trzeba było krowę sprzedać, a i to nie starczało, bo na harmonię to wciąż było za mało. Męczyłem ojca i wymęczyłem dla siebie harmonię* – podkreśla z dumą 84-latek.

W naszej rozmowie Pan Zygmunt wspomina trudne czasy II wojny Światowej – *Niemcy otoczyli rodzinną wieś z dwóch stron. Następnie wybrali z listy podejrzanych, wywieźli i wystrzelali... to było straszne przeżycie* – opowiada.

Po wojnie służył w wojsku w Warszawie, w jednostce budowlanej na Żwirki i Wigury. Dobrze pamięta tamte czasy i opowiada o ćwiczeniach oraz zaprawach. Jednak on miał lepiej w wojsku. Kiedy kadra zauważyła, że potrafi grać, mógł liczyć na łżejsze traktowanie. Przełożeni zabierali go więc do swojej kantyny, aby im przygrywał. Mimo, iż Pan Zygmunt po wyjściu z wojska całe życie przepracował na roli, to nie zapomniał o swojej pasji. Nadal gra slowfoksy, polki, starodawne melodie oberków i kujawiaków. Siadając wygodnie na krześle nastroja harmonię i wygrywa oberki podlaskie oraz walczyki. Jego specjalnością są pięknie wykonywane marsze weselne. Trzyrzędowa harmonia jest jednym z najcenniejszych przedmiotów, jakie posiada. Pan Zygmunt nazywa ją swoją prawą ręką. Po paru minutach rozmowy sięga po nią i zaczyna przygrywać skoczno walczyka. Pokazuje widniejącą na instrumencie sygnaturę „Jedynak Biała Podlaska”. Zygmunt Mazur zaznacza, że muzykowanie ma we krwi. Nigdy nie uczył się nut, ale gra ze słuchu. Od małego przygrywał na zabawach z kolegami.

Do Zahorowa trafił żeniąc się w 1960 r. Z małżeństwa,



Zygmunt Mazur przed jednym z występów.

Fot. Marcin Karcz



Pan Zygmunt nastroja harmonię do gry. Fot. Ł. Węda

które zawarł z Jadwigą Syroczyńską doczekał się ośmiorga dzieci: 3 synów: Tomasza, Mirosława i Grzegorza oraz 5 córek: Grażyny, Marysi, Elżbiety, Małgorzaty i Agnieszki. Ma już 34 wnuków i 5 prawnuków.

Pan Zygmunt rozsławiał region występując z zespołem z Zahorowa na licznych przeglądach i festiwalach. Uczestniczył z grupą „Na swojską nutę” w dożynkach gminnych i powiatowych. „Serce jakie wkładał w muzykę ludową jest odzwierciedleniem tradycji regionu i folkloru Polskiej wsi” – czytamy w jednym z opracowań, których bohaterem jest Pan Mazur. Inny artykuł ze zbiorów Pana Zygmunta wskazuje, że „Życie harmonisty staje się wartościowe, piękne i dobre. Jedynie dzięki pasji, zaangażowaniu i ukochaniu tradycji ta praca może być działaniem w kształtowaniu młodego pokolenia, dla którego to wzór do naśladowania”. Choroba jednak nie pozwala mu długo grać, ponieważ szybko się męczy. Podkreśla, że z wiekiem palce sztywnieją.

– *Ile to wesel obskoczyłem* – mówi z radością Pan Zygmunt. Dalej dodaje – *Kiedyś na weselach grano na skrzypkach, nie było harmonii, a jak z harmonią poszedłem, to była zabawa, że trzask prask.*

Na pytanie, czy śpiewa, ucina krótko – *Ja nie śpiewam,*

ja gram. Dalej mówi – *Jak nie ma chęci to nic z tego nie będzie, bo do grania trzeba mieć trochę drygu* – zaznacza strojąc harmonię.

Pan Mazur ma na swoim koncie liczne występy. Trzykrotnie występował na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. W 1998 roku zajął III miejsce na tym festiwalu, a w czerwcu 1999 wygrał drugą nagrodę. W 2003 roku zajął I miejsce na przeglądzie w Janowie Podlaskim. Doceniony został nagrodą w Przeglądzie Twórczości Artystycznej w Lublinie. W roku 2005 podczas X Międzynarodowego Festiwalu Kolęd Wschodniosłowiańskich w Terespolu także został wyróżniony. W Biańskim Przeglądzie Kapel Śpiewaków Ludowych w kategorii solistów instrumentalistów zajął 2 miejsce. Brał udział w Prezentacjach Wiejskich Teatrów Obrzędowych w Drelowie, Biesiadzie Nadburzańskej w Sławatyczach, Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Stoczku Łukowskim. Jednym z wyróżnień jest nagroda kulturalna województwa lubelskiego. Pokazuje dyplomy i podziękowania za uczestnictwo w różnorodnych imprezach, choćby w Siedlcach, Rokitnie, Drelowie, Białej Podlaskiej, Worgulach, Studziance, Neplach, Janowie Podlaskim, Styrzyńcu, Stoczku Łukowskim, Platerowie, Terespolu. Nagradzany był przez wójta, starostę, marszałka i ministra. Otrzymał też medal za zasługi dla gminy Piszczac.

– *Dziadek grał, bo mama śpiewała* – wspomina synowa Agnieszka. Druga synowa Beata zaś dodaje – *Nasi rodzice śpiewali i jeździli na występy i tym nas zarazili. Gdy teść grał na harmonii, to każdy podchodził bliżej i wsłuchiwał się w tę muzykę* – mówi z radością. Pan Mazur wielokrotnie z sentymentem wspomina innego podlaskiego muzyka, Zdzisława Marczyka mówiąc – *ten to przycina, bo on dychę młodszy ode mnie. Dla dziadka słonko już na zachodzie jest...* Kończy naszą rozmowę grając walczyka.

Warto wskazać, że zespół „Na swojską nutę” z Zahorowa, z którym lata na scenie spędził Pan Zygmunt został zarejestrowany w 1993 roku w Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie. Grupa istniała nieformalnie jeszcze w latach 80 tych XX wieku. Formację założyła nieżyjąca Jadwiga Mazur. W jej skład wchodził Pan Zygmunt oraz siedem kobiet: Jadwiga Mazur, Anna Szołucha, Halina Patrejko, Józefa Bechta, Zofia Wójcik, Beata Mazur i Agnieszka Mazur. „Na swojską nutę” śpiewają dawne pieśni polskie, dożynkowe, żniwne, zalimane (zalotne), weselne oraz ballady przekazywane z pokolenia na pokolenie. Przez lata członkinie zespołu przypominały utwory, które przyciągały liczną publiczność na wszelkich festiwalach. Same pisały słowa do powszechnie znanych melodii. Tematy były współczesne i różnorodne od pijaństwa, aż po ceny mleka. Obecnie mają przerwę i zbierają siły do kolejnych występów. Jedną z najbardziej znanych piosek w wykonaniu zespołu jest „W Zahorowie na końcu wsi”. Tym roku zespół obchodzi ćwierćwiecze swojej działalności. Gorąco zachęcam grupę do hucznych obchodów tego jubileuszu.

Łukasz Węda

Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z Zygmuntem Mazurem 7 marca 2016 w Zahorowie oraz materiałów pochodzących z prywatnych zbiorów rozmówcy.

Halowe zmagania MDP w Piszczacu

1 marca 2016 roku w Zespole Placówek Oświatowych w Piszczacu odbył się II Halowy Turniej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych (dalej MDP) Powiatu Bialskiego. Udział w nim wzięły drużyny z dziewięciu jednostek ochotniczych straży pożarnych z terenu powiatu bialskiego, a także jednostka z Brześcia na Białorusi.



Zwycięzcy w kategorii szkoły podstawowe.

Fot. J. Ruszkowska

Turniej na stałe wpisał się w kalendarz imprez sportowych naszej gminy i powiatu. Każdego roku przyciąga coraz większą liczbę uczestników. W 2015 roku w rywalizacji udział wzięło 117 uczestników. W tym roku do startu w zmaganiach zakwalifikowano 140 członków MDP, które zostały podzielone na dwie kategorie wiekowe z podziałem na chłopców i dziewczęta. Do rywalizacji gospodarze wystawili dwie drużyny chłopców w kat. szkoła podstawowa oraz gimnazjum. W zmaganiach szkół podstawowych wzięło udział sześć drużyn dziewcząt i osiem chłopców. W rywalizacji gimnazjum walczyło zaś pięć drużyn żeńskich i osiem męskich

Niewątpliwie największą atrakcją zawodów była świetna zabawa podczas

rywalizacji na torze przeszkód.

– *Większa świadomość oraz wiedza na temat pożarnictwa połączona z pasją i sportem daje możliwość realizowania się zarówno młodym jak i starszym strażakom* – uważa pomysłodawca i organizator Leszek Stubiński z Piszczacu. Podkreśla także, że sport pożarniczy widoczny jest już nie tylko na podwórku gminnym, ale stał się dyscypliną która ma zasięg krajowy oraz międzynarodowy.

Udział w zawodach wymaga od młodego adepta straży pożarnej poświęcenia mnóstwa wolnego czasu na przygotowanie i trening.

Tego typu zajęcia pozwalają na odwrócenie uwagi od problemów codzienności. Godziny spędzone przed komputerem czy telefonem są niestety

nieodłącznymi elementami funkcjonowania młodych ludzi. Skala zjawiska w środowisku wiejskim jest ogromna, a inicjatywy takie jak te, dają dzieciakom szansę na ciekawe i aktywne spędzenie czasu.

Turniej w takiej formie nie odbyłby się, gdyby nie wsparcie władz samorządowych i Darczyńców z naszego regionu, którym Organizatorzy serdecznie dziękują. W szczególności wyrazy wdzięczności skierowane zostają do Wójta Gminy Piszczac Pana Kamila Kożuchowskiego, Starosty Powiatu Bialskiego Tadeusza Łazowskiego, st. bryg. Zbigniewa Łaziuka Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej.

Słowa uznania należą się też instytucjom wspierającym organizację zawodów: Komendzie Wojewodzkiej



Reprezentacje Piszczaca i Chotyłowa.

Fot. J. Ruszkowska

PSP w Lublinie, Zarząd Wojewódzkiego i Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Turniej wsparli: Sołectwo Piszczac, Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, MDM Piotr Dawdziuk z Piszczaca, SCALPRO z Białej Podlaskiej, ABM Ośrodek Zdrowia w Piszczacu, SUPERSYSTEM ze Sławacinka Starego, Alt-System, Mariusz Parchomiuk, BIAL-MET z Białej Podlaskiej, Biuro Ubezpieczeniowe – Marcin Łysakowski, Komunalnik – Biała Podlaska, Myjnia z Piszczaca, SŁAWEX z Piszczaca, Drukarnia A2 Jacek Bielecki, SŁAW-BUD – Sławek Chwełatiuk, Suplementy.pl, Margo – Małgorzata Nestorowicz, Chyz – Lody ze Sławatycz, Delikatesy Patryk z Piszczaca, Autokasacja Andrzej Piotrowski, Kopalnia piasku Grzegorz Zabłocki, Dzida 4x4 Piszczac, Stacja Paliw EUROGAZ, GRAVinci Ewa Ratyńska, Boguta Fortis, Nestrol Andrzej Nestorowicz, Vitamin-Shop z Białej Podlaskiej, Elfik Radosław Kolasiński, Autoserwis Sylwester Żakowski, Sklep Rolno – Przemysłowy Danuta Nestorowicz, Ryszard Nestorowicz – Prywatna Praktyka Stomatologiczna, Euromoda Sylwia Melanowicz, Usługi Krawieckie Dorota Korzeniecka, jak również wszystkim osobom prywatnym. Na kolejną, trzecią już edycję turnieju zapraszamy za rok!

Zawody przeprowadzono wg regulaminu Turnieju Halowego MDP (wydanie z 2015 r.). Komisję Sędziowską stanowili strażacy Państwowej Straży Pożarnej i druhowie Ochotni-

gimnazjalistów najlepszy okazał się Szymon Parchomiuk z Chotyłowa, a trzecie miejsce zajął Szymon Fyk, także z Chotyłowa. W klasyfikacji drużynowej wśród chłopców szkół pod-



Zwycięcy w kategorii szkoły podstawowe.

Fot. J. Ruszkowska

czych Straży Pożarnych pod przewodnictwem kpt. Grzegorza Tymoszuka.

W grupie dziewcząt ze szkół podstawowych 1. miejsce zajęła Wiktoria Segeń z Chotyłowa. Wśród chłopców w kategorii szkoły podstawowe drugi był Hubert Krzyżanowski z Piszczaca, a 5 Marek Stubiński, także z Piszczaca. Z kolei wśród

stawowych wygrała Krzewica przed Tuczną i Chotyłowem. Natomiast w kategorii chłopców wygrała Krzewica przed Piszczacem i Łomazami.

Wśród gimnazjalistów najlepsza okazała się drużyna z Tucznnej wyprzedzając Chotyłów, Sołpno i Piszczac.

Leszek Stubiński
Łukasz Węda

Zarys dziejów Chotyłowa (cz. 1)

Wszystkie miejscowości z terenu gminy Piszczac (zarówno te istniejące, jak i nieistniejące), mają fascynującą historię, która warta jest zaprezentowania i popularyzacji. Zygmunt Gloger (1845-1910), polski etnograf i historyk pisał niegdyś: „Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje – obowiązek”. Dobrze zatem wiedzieć gdzie mieszkamy i skąd się wywodzimy, jacy ludzie żyli i tworzyli historię rodzinnych stron. Stąd też przedstawiam krótki zarys dziejów Chotyłowa

Miejscowość ta położona jest nad rzeką Lutnią (dopływem Zielawy), przy międzynarodowej trasie kolejowej Berlin-Moskwa. Chotyłów jest jednym z 20 sołectw wchodzących w skład gminy Piszczac. Sama nazwa miejscowości (i jej znaczenie) nie jest do końca jasna. Można przypuszczać, że pochodzi ona od rus. słowa „chotił” lub „chotiło” (chciał/chciało). Pierwsze ślady osadnictwa w okolicach Chotyłowa sięgają wczesnej epoki brązu (ok. 2200-1700 lat p.n.e.). W kwietniu 1951 r. w trakcie wydobywania ziemi pod budowę nowej linii kolejowej, w pobliżu wsi Popiel wydobyto krzemienisty grot oszczepu neolitycznego.

Chotyłów jest jedną ze starszych miejscowości w gminie Piszczac. Pierwsze wzmianki o Chotyłowie pochodzą z II poł. XVI wieku. Według rewizji starostwa brzeskiego z 1566 r. Chotyłów występuje jako zaścianek („над болотомъ Хотииловскимъ”). Liczył on 4 „dymy” (domy). Na 10 morgach (ok. 5,6 ha), a gospodarzyli tu: Jac Kostulia (2 morgi), Jac Kołbaszczin (4 morgi), Iwan Somotijana (2 morgi) i niejaki Borzobogatyj (2 morgi).

W najstarszej wizytacji cerkwi unickich z 1726 r. Chotyłów też jest wzmiankowany i określony jest już jako wieś. Z kolei w inwentarzu z 1736 r. pojawia się wzmianka o mieszkańcach Piszczaca, którzy wyprowadzili się w latach 1734-1736 i dwóch z nich przeniosło się do Chotyłowa.

W XVIII w. miejscowość ta istniała jako folwark leżący w kluczu kijowieckim (województwo brzesko-litewskie). Nastawiony był on głównie na produkcję zbożową. Transport zboża odbywał się rzeką Lutnią (do Krzyny i Bugu, a dalej Wisłą do Gdańska) nad którą położony był folwark. Rzeka posiadała wówczas o wiele szersze koryto. Ponadto obfitowała w różne gatunki ryb. Rozległe kompleksy leśne klucza kijowieckiego stanowiły źródło pozyskiwania drewna oraz miodu i runa leśnego. Według rejestru podymnego z 1775 r., Chotyłów wraz z Horbowem, Kłodą i Zalesiem (łącznie 21 „dymów”) należał do brygidek brzeskich. Z kolei według tzw. taryfy zsyпки zbożowej z 1790 r. (Archiwum Narodowe w Krakowie, zbiór Zygmunta Glogera) Chotyłów wzmiankowany jest jako folwark „Sadowskich starościców słonimskich”.

Chotyłów w okresie zaborów

W latach 1795-1809 folwark Chotyłów wraz z cyrkiem bialskim wchodził w skład Galicji Zachodniej zaboru austriackiego. Od 1809 do 1815 r. folwark Chotyłów należał do nowoutworzonego Księstwa Warszawskiego (zależ-



Leopold Kronenberg. Pomysłodawca budowy kolei warszawsko-terespolskiej.

Fot. ze zbiorów autora.

nego od Francji). Jeżeli chodzi o podział administracyjny obecnego pow. bialskiego w XIX w., to do 1837 r. należał on do województwa podlaskiego. Potem na krótko (lata 1837-1844) znalazł się w granicach guberni podlaskiej. Z kolei od 1844 do 1867 r. należał do guberni lubelskiej. Od 1867 r. (aż do 1912 r.) powiat wchodził w skład guberni siedleckiej. Spis ludności Galicji z 1808 r. podaje, iż majątek Chotyłów składał się z tzw. przysiółka (kolonii) i wsi. Liczył on 5 domów zamieszkałych przez 13 osób. W marcu 1808 r. folwark Chotyłów nabył od rządu austriackiego Antoni Nieprzecki (1764-1835), były radca Województwa Podlaskiego. Nieprzecki był także właścicielem dóbr w Dobryncu, Zalesiu i Piszczacu. Prawdopodobnie zarządcą majątku w Chotyłowie był wówczas Józef Chełmiński. W 1822 r. na rzece Lutnia miejscowy Żyd wybudował młyn wodny. Po roku sprzedał go dla Jana Gnatowicza, prawdopodobnie pochodzącego z Piszczaca. W tym samym roku Gnatowicz stał się także właścicielem folwarku Chotyłów.



Dworzec kolejowy w Chotyłowie. Fot. ok. 1915 r.

Fot. ze zbiorów autora.

W 1827 r. Chotyłów liczył już 10 domów i 47 mieszkańców. Od 1840 r. nowym nabywcą folwarku został Erazm Mańkowski (1811-1853), sędzia Pokoju Powiatu Białskiego. Faktycznym rządcą folwarku Chotyłów był ojciec Erazma – Józef Mańkowski. Podobnie jak Antoni Nieprzecki, Mańkowski był posiadaczem kilku majątków m.in. w Dobryńcu, Piszczacu, Wyczółkach oraz Dąbrowicy Małej i Dużej. Prawdopodobnie w latach 40-tych XIX w. wybudowano w Chotyłowie browar. Erazm Mańkowski skupiając tak rozległe dobra ziemskie miał problemy z ich utrzymaniem. Słabe ziemie dawały niskie plony, co przynosiło straty. Pogarszająca się sytuacja materialna zmusiła go do zaciągania pożyczek. Po śmierci Erazma Mańkowskiego (w 1853 r.) jego żona Ignacja sprzedała zadłużony majątek Andrzejowi Ruttiemu, urzędnikowi Prokuraturii Królestwa Polskiego w Warszawie. Ten nabył dodatkowo także majątek Piszczac i Wyczółki. Ruttie był bratankiem i spadkobiercą Andrzeja Ruttego (1777-1853), generała brygady, oficera Legionów Polskich i osobistego adiutanta gen. Jana Dąbrowskiego. Ponadto był uczestnikiem powstania kościuszkowskiego i dowódcą Brygady Jazdy w czasie powstania listopadowego. Andrzej Ruttie nie gospodarzył w Chotyłowie, częściej przebywając w Warszawie. Wobec tego, że nabyte przez niego dobra ziemskie były zadłużone, w grudniu 1859 r. sprzedał je Janowi Wernerowi (ur. 1825 r.).

Po powstaniu styczniowym Chotyłów należał do gminy Połoski. Ukaz cara Aleksandra II z marca 1864 r. spowodował uwłaszczenie chłopów. Wpłynęło to pozytywnie

na sytuację społeczno-ekonomiczną miejscowej ludności. Uwolnienie chłopów od tzw. pańszczyzny sprawiło ich większe przywiązanie do ziemi. Poza tym dodatnio wpłynęło na rozwój handlu i przedsiębiorczości.

Bardzo ważnym wydarzeniem w dziejach Chotyłowa była budowa tzw. Kolei Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej (1866-1867). Jej inicjatorem i głównym inwestorem był warszawski bankier, przemysłowiec i działacz polityczny Leopold Kronenberg (1812-1878). Trasa kolei miała przebiegać niemal przez sam środek folwarku Chotyłów. Na początku 1866 r. nastąpiła transakcja między właścicielem folwarku Janem Wernerem, a Towarzystwem Akcyjnym Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej. Za kwotę blisko 2200 rubli srebrnych sprzedano 34 morgi ziemi (1 morga = ok. 0,56 ha). Werner zobowiązany został do usunięcia z trasy wszystkich budynków. Już wiosną 1866 r. do Chotyłowa zaczęli licznie napływać robotnicy, architekci i inżynierowie. Część z nich osiedliła się tutaj na stałe. Pracę przy budowie kolei znaleźli również miejscowi mieszkańcy, którzy z czasem znaleźli zatrudnienie jako etatowi pracownicy. W latach 1866-1867 wybudowano w Chotyłowie m.in. nowoczesną stację kolejową (siedmioosiową) oraz dom dróżnika (dozorcy). W budynku dworcowym znajdowała się poczekalnia, kasa biletowa i pocztowa. Stacja obsługiwała także linię telegraficzną. Głównym architektem budowy dworca kolejowego w Chotyłowie był prawdopodobnie Alfons Kropiwnicki (1803-1881).

Otwarcie ostatniego odcinka Kolei Warszawsko-Tere-



Jeden z najstarszych zabytków w Chotyłowie. Dworek z II poł. XIX w.

Fot. ze zbiorów autora.

spolskiej (Biała Podlaska-Terespol) nastąpiło 17 września 1867 r. Wpłynęło to na ożywienie i szybszy rozwój miejscowości położonych wzdłuż całej trasy. Kolej umożliwiła łatwiejszy zbytny oraz transport płodów rolnych i innych towarów. Ponadto dawała również możliwość pracy okolicznej ludności. Dzięki nowej linii kolejowej możliwe było połączenie z całym Królestwem Polskim. Widoczny był także w tym czasie wzrost liczby ludności Chotyłowa. W 1867 r. liczył on 117 osób (w 1808 r. było 13 osób). W tym czasie pracownikami kolei byli m.in. Dekert, Schmidt i Witlieb. Ciesłą był niejaki Meyerling, piwowarem Fryderyk Koschmider, zaś klepki dębowe na splaw wyrabiał Ludwik Neyman. Prawdopodobnie w trakcie budowy kolei odkryto w Chotyłowie znaczne pokłady dobrej jakościowo gliny. Spełniała ona wymogi potrzebne do produkcji cegły. Wobec tego w krótkim czasie wybudowano pierwszą cegielnię (ok. 1870 r.). W kolejnych latach powstały jeszcze dwie cegielnie. W ten sposób przybyły nowe miejsca pracy. Wzrosła też wartość ziemi w samym Chotyłowie. Można to prześledzić na przykładzie transakcji dokonywanych przez następnego właściciela Chotyłowa. W 1872 r. Jan Werner sprzedał folwark Chotyłów za 36 000 rubli. Kupującym był Ajzyk Czarny, Żyd z Białej Podlaskiej, znany w środowisku lichwiarz i kupiec. Już 4 lata później sprzedał majątek z zyskiem. Za kwotę 40 300 rubli nabył go Mirosław Burzyński. Po parcelacji majątku w 1879 r. sprzedał go nowym nabywcom za sumę aż 58 300 rubli. Parcelacji dokonali napływowi m.in. Grunwald, Grynagiel, Szpejn i Cymmermann. W tymże

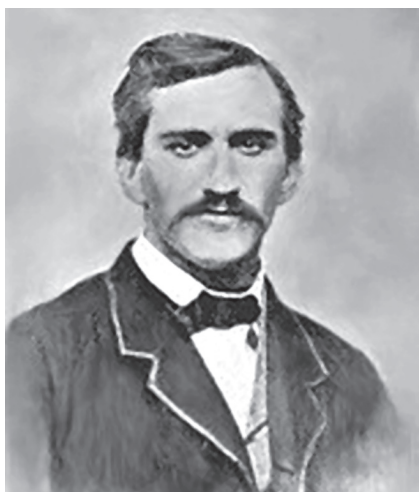
roku Chotyłów liczył 13 domów, zamieszkałych przez 137 mieszkańców. Jego powierzchnia wynosiła 1055 morgów ziemi (ok. 591 ha). „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego” z 1880 r. pod hasłem Chotyłów podaje: „Folwark, pow. bialski, gm. Połoski, par. Piszczac. Jest tu stacja dr. żel. war. teres. i st. pocztowa odległa o 174 w.[wiorsty – dop. S.H.] od Warszawy. (...) Położenie płaskie, gleba żytwna I-jej klasy”. W 1885 r. sam tylko folwark Chotyłów liczył 1203 morgi (ok. 674 ha). W 1887 r. zamieszkiwało go 53 mieszkańców.

Niektóre dokumenty podają, iż od 1905 r. wieś należała do Józefa Bosiackiego. W listopadzie 1912 r. nabywcą części „C” dawnego folwarku Piszczac był Józef Rychlicki z Chotyłowa.

Pomyślny rozwój Chotyłowa na przełomie XIX/XX wieku przerwał wybuch I wojny światowej. Tereny te po 1914 r. zajęli Niemcy i rozpoczęli gospodarkę rabunkową okolicznych lasów. W tym celu założyli w Chotyłowie duży tartak o 7 trakach taśmowych. W 1919 r. w okolicach Chotyłowa przebiegała linia demarkacyjna rozdziału wojsk polsko-niemieckich. Na początku lutego 1919 r. w sąsiedniej miejscowości – Dobrynce, miała miejsce koncentracja 34 Pułku Piechoty Dywizji Podlaskiej. Zgrupowaniem dowodził major Henryk Krok-Paszowski. Oddział ten o świcie 6 lutego uderzył na Kobylany, zdobywając wieś. Kolejnym celem miało być zdobycie twierdzy Brześć, co nastąpiło 9 lutego.

Sławomir Hordejuk

Piszczac sprzed ponad 160 lat



Agaton Giller, autor wspomnień.

W polskiej historiografii XIX wieku niewiele miejsca poświęcono Piszczacowi i okolicom. Jedną z nielicznych takich relacji są wspomnienia Agatona Gillera (1831-1887), wydane w 1866 r. Autor był znanym pisarzem, dziennikarzem, historykiem, działaczem niepodległościowym i zesłańcem. Jeszcze przed powstaniem styczniowym kilka lat spędził na katordze. Na Syberię szedł pieszo przez 16 miesięcy. W czasie powstania 1863 roku był członkiem Rządu Narodowego. Poniższy fragment pochodzi z 1854 r. i zamieszczamy go w oryginalnej pisowni.

(...) Skończył się las, na piaszczystej równinie, która się za nim rozciąga, leży miścina Piszczac. Pusto, smutno dokoła, bór, piaski, nad drogą kapliczka, krzyż i kilka wysokich konarzystych wiązów. Szlaban przed miastem ciągle otwarty, choć nikt przez niego nie przejeżdża, ulice trawą zarosłe, na której się bydło pasie. Domki drewniane, odrapane nie trzymają się kupy i wcale nie dają Piszczacowi fizjonomii miasta; kilku żydów przed domami oczekuje końca szabasu [soboty – dop. S.H.], kilka chłopów przechodzi przez ulice, przed szynkiem [karczmą – dop. S.H.] zaś drzemie kilka koni zaprzężonych do pustych, drabiniastych wozów; – wieczorny dzwon kościoła głuchy i tęskny, zgadza się z opuszczeniem i nędzą miasteczka.

Chłopki tutejsze ubierają się bardzo strojnie: białe koszule, gorsety czerwone, zielone lub niebieskie; na głowach noszą chustki lub też kolorowe przepaski; przepaska obejmująca dookoła włosy i czoło, dosyć szeroka, zupełnie do korony podobna, zdobi bardzo kobietę i daje jej oryginalny i fantastyczny wyraz. Ubiór ten głowy pokazuje się już pod Białą i jest właściwym okolicy Brześcia Litewskiego; właśnie od Białej zaczawszy, mieszka lud unicki, mówiący dialektem białoruskim polskiego języka.

W rynku Piszczaca stoi budynek z oknami kraciastymi, wszystkich nas tam oprócz ochotnika zaprowadzili

i osadzili w małej izdebce. Szabas się skończył, słońce się skryło, zaraz też żydówki i żydzięta przybiegli do naszej kozy, wypytyując, czy nie ma między nami żydów; w razie jeżeli znajdą żyda, karmią go i zaopatrują na dalszą drogę. W garczkuach poprzynosiły rozmaite pokarmy na sprzedaż: były tam flaki, specjał żydowski łapsza (makaron w mleku), była i ryba a nawet kugel [pieczona babka ziemniaczana z cebulą – dop. S.H.]; dla wygłodzonych jak my, były to przysmaczki, za które z pochwałą żydówek nie wiele zapłaciliśmy.

Nazajutrz już po wschodzie słońca wyszliśmy z Piszczaca. Droga piaszczysta i trudna, nad nią w kilku miejscach rosną wierzby; pnie wypruchniałe, gałęzie powykrzywiane, lecz młodym liściem okryte, na których gęsto kurzawa osiadła, mech żółtawy na pniach i konarach, wśród białych dokoła piasków; stare te wierzby samotnie stoją, niby smutne wygnanki. Upał, niebo pogodne bez chmurki, wiatr ucichł, milczenie w borze i w powietrzu; wleczemy się powoli, nogi grzęzną w piasku, kozacy na koniach wykrzykują pieśni, my zaś rekruci zajęci nowymi wiadomościami z wojny nad Dunajem; milczeliśmy, snując i rojąc jakie nadzieje dla siebie.

Z powodu niedzieli dużo kobiet i chłopów w świątecznych ubiorach idzie z okolicznych wiosek do kościoła, spotykamy całe gromady ludu; lud to strojny, rośli, kobiety szczególnie

odznaczającą się pięknnością; polskie przywitanie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” spotykało nas od wszystkich przechodniów, radowało nas i pocieszało, że chociaż w rekruckich płaszczach, nie mieli nas za Moskali, a poznawali, iż jesteśmy jednego z nimi serca i wiary. Na piaskowych pagóreczkach puściła się macierzanka i zakwitły różowe nieśmiertelniki, jałowiec jak plamy tu i ówdzie osiadł na piasku a i brzoźki wyrastają na niewdzięcznej glebie. We wsiach głucho, cicho, nawet psy nie szczekają – wszyscy wyszli do kościoła lub na jarmark; w jednej wsi spragnieni, nie mogliśmy wyszukać wody i ludzi; znalazła się przecież dziewczyna, która nas napoiła. „Bóg ci zapłać” i ruszyliśmy dalej.

Weszliśmy znowu na szosę; tu ruch, hałas, wozy, powozy, dyliżanse, kubitki, towary, armaty, skóry, siano, zboże, wiozą w tę i drugą stronę – wsie ludniejsze, karczmy wymalowane, lud zepsutszy. Pokazała się szeroka dolina Bugu, łęgi w niej ogromne, od wschodu zamknięte nabrzeżem pagórkowatym; pola i łąny jak okiem sięgniesz zielenią zbożem, wsie po nad rzeką, pod lasami i gajami, błyszczą krzyżkami kościelnymi.

**Do druku przygotował
Sławomir Hordejuk**

Agaton Giller „Podróż więźnia etapami do Syberyi w roku 1854”, Lipsk 1866, t. I, cz. 1, s. 75-77.

Paweł Sacewicz (1920-1991)

Wspomnienie w 25. rocznicę śmierci

Należał do nielicznego grona lotników wywodzących się z gminy Piszczac. Wychowanek Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy, kapral pilot, kapitan zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, absolwent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, magister inżynier leśnictwa.



Paweł Sacewicz (1920-1991).

Fot. ze zbiorów autora.

Urodził się 25 lipca 1920 r. we wsi Połoski. Był synem Pawła i Kazimiery z domu Makaruk. Szkołę Powszechną ukończył w Łomazach, gdzie po I wojnie światowej przeniosła się jego rodzina. Od najmłodszych lat marzył o tym, aby zostać pilotem. Prawdopodobnie po ukończeniu szkoły rozpoczął naukę w Szkole Zawodowej Doksztalującej w Białej Podlaskiej. W tym samym czasie pracował jako uczeń w warsztacie mechanicznym. Przez 3 lata nauki miał sposobność zapoznać się z pracą w Podlaskiej Wytwórni Samolotów, gdzie odbywał praktyki zawodowe. Jego uwagę przykuwały samoloty z przyfabrycznego lotniska Aeroklu-

bu PWS. Marzenie o lataniu było tak wielkie, że w wieku zaledwie 17 lat (w 1937 r.) wstąpił do Szkoły Podchorążych Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy (SPLdM). Cykl kształcenia trwał 3 lata i obejmował zarówno szkolenie praktyczne, jak i teoretyczne. SPLdM przygotowywała przyszłych podoficerów lotnictwa oraz specjalistów lotniczych. Na początku 1938 r. szkołę przeniesiono do Krosna. Wybuch II wojny światowej przerwał dalsze szkolenie młodego adepta lotnictwa. Dnia 1 września 1939 r. kapral pilot Paweł Sacewicz przebywał na Wyższym Kursie Pilotażu w Centrum Wyszkożenia Lotnictwa nr 1 w Ułężu k. Ryk. Wraz z jednostką ewakuował się w kierunku Krzemieńca na Wołyniu. Po zorientowaniu się w sytuacji, dalej skierowali się na północ. Po dotarciu do Dubna został wzięty do niewoli sowieckiej, z której udało mu się uciec. Prawdopodobnie w październiku 1939 r. powrócił do Białej Podlaskiej.

Na początku 1940 r. włączył się w działalność konspiracyjną, najpierw w KPN, a potem w ZWZ i AK, gdzie przyjął pseudonim „Kropka”. Służył m.in. w oddziale powstańczym 34 Pułku Piechoty AK pod dowództwem kpt. Stanisława Chmielarskiego „Lecha”. Brał udział w akcjach likwidacyjnych agentów Gestapo oraz w wielu akcjach dywersyjnych (w tym dezorganizujących niemiecki transport wojskowy). W lipcu był 1944 r. uczestnikiem Akcji „Burza”. O jednej z potyczek oddziału Sacewicza pisał regionalista Jerzy Sroka (1928-1996): „24 lipca 1944 r. w godzinach popołudniowych Oddział Partyzancki kpt. „Lecha” śmiało, niemal zuchwale zaatakował z zasadzki niemieckie tabory jadące traktem polnym z Aleksandrówki i Burwina w kierunku Janówki. Atak nastąpił z dwóch stron. Z jednej do natarcia ruszył por. „Szczyt” ze swoim plutonem, z drugiej, prawej strony atakował kpt. „Lech” z drużyną kpr. „Kropki” i kilkunastoma partyzantami sowieckimi. Akcja trwała kilkadziesiąt minut. Zginęło w niej około 30 Niemców, padło 16 koni bojowych. Zabrano Niemcom 8 wozów konnych załadowanych żywnością, umundurowaniem i sprzętem wojskowym. Ponadto zdobyto 7 rkm-ów, kilkanaście karabinów, kilka skrzynek z granatami i amunicją. Niemcy zo-

stali zmuszeni do wycofania się w kierunku Aleksandrówki i Burwina”. Nazwisko Pawła Sacewicza widnieje na tablicy przy kościele św. Anny w Białej Podlaskiej, gdzie upamiętniono Akcję „Burza”.

Po wojnie nie złożył broni. Jesienią 1945 r. wstąpił do zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Mianowany został dowódcą oddziału WiN (rejon Łomazy, Dubów, Rokitno). Oddział Sacewicza powstał na bazie rozwiązanej oddziału ppor. Stanisława Bogdanowicza ps. „Tom”. Liczył stale ok. 20-30 osób. Ponadto był członkiem struktur WiN obwód Biała Podlaska oraz jednym z najaktywniejszych dowódców samodzielnych oddziałów WiN. W niektórych publikacjach można spotkać informację, że był też komendantem oddziału dyspozycyjnego Inspektoratu „Północ”. Oddziałem WiN dowodził od marca 1946 r. W kwietniu 1947 r. ujawnił się. Służbę w podziemnych strukturach zakończył w stopniu porucznika (prawdopodobnie po 1989 r. awansowany na stopień kapitana).

W tym samym roku zdał maturę (jako eksternista) w Gimnazjum i Liceum im. Józefa I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Następnie podjął studia na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. 27 czerwca 1951 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera leśnictwa na podstawie pracy dyplomowej pt. „Gleby lasów sosnowo-dębowych i dębowo-sosnowych uroczyska Łopień”. Promotorem pracy był prof. Arkadiusz Musierowicz (1894-1966).

Po ukończeniu studiów rozpoczął pierwszą pracę jako inspektor w Urzędzie Morskim w Szczecinie. W latach 1954-1972 pracował w Szczecińskim Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „Las”. Z kolei od 1973 r. był naczelnikiem gminy Krasnosielc (obecnie pow. makowski, woj. mazowieckie). W czasie jego urzędowania, znacznie rozbudowana została infrastruktura drogowa, jak i lokalowa. Powstał m.in. Gminny Ośrodek Zdrowia oraz strażnica Ochotniczej Straży Pożarnej (Sacewicz był członkiem Zarządu Gminnego OSP w Krasnosielcu). W 1988 r. przeszedł na emeryturę.

Zmarł 28 sierpnia 1991 r. w Ostrołęce. Miał 4 synów. Odznaczony był m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim oraz Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Województwa Warszawskiego i Ostrołęckiego”. Osobę Pawła Sacewicza upamiętniają dwie tablice w Białej Podlaskiej (przy kościele św. Anny oraz kościele św. Antoniego).



Tablica przy kościele św. Antoniego w Białej Podlaskiej upamiętniająca Akcję „Burza”.

Fot. ze zbiorów autora.

Bibliografia:

1. Akt chrztu Pawła Sacewicza, nr 7/1920. Parafia św. Anny w Tucznej.
2. Archiwum IPN w Lublinie, PUBP w Białej Podlaskiej, sygn. 048/9, k. 24-28. Wykaz osób ujawnionych i zwolnionych z więzienia na podstawie amnestii za rok 1947.
3. Archiwum IPN w Lublinie, Wydział Ogólny WUBP, sygn. 055/6, k. 34-35.
4. Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956, Warszawa-Lublin 2007, s. 138-139.
5. Hasiński M. J., Szkoła Podoficerów Lotnictwa dla Młodzieży, t. 2, Poznań 1993, s. 27.
6. Kopański J., Konspiracja Akowska i Poakowska na terenie Inspektoratu Rejonowego „Radzyń Podlaski” w latach 1944-1956”, Biała Podlaska 1998, s. 152.
7. „Krasnosielcki Zeszyt Historyczny”, nr 12, październik 2012, s. 56.
8. Księga pamiątkowa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1906-1956, t. II, Warszawa 1958, s. 148.
9. Rok pierwszy. Powstanie i działalność Aparatu Bezpieczeństwa Publicznego na Lubelszczyźnie (lipiec 1944-czerwiec 1945), Warszawa 2004, s. 382-383.
10. Sroka J., 9 Podlaska Dywizja Piechoty Armii Krajowej, Biała Podlaska 1995, s. 111, 114, 118, 301.
11. Tłomacki A., Akcja „Wisła” w powiecie bialskim na tle walki politycznej i zbrojnej w latach 1944-1947, Biała Podlaska-Warszawa 2003, s. 82, 84, 89.
12. Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość: 02 września 1945 – 28 listopada 1947. Okręg Lublin. Materiały posesyjne, Biała Podlaska 1994, s. 98-99.

Sławomir Hordejuk

Konkurs na tytuł czasopisma

Zachęcamy wszystkich Czytelników do wzięcia udziału w konkursie na tytuł naszego czasopisma. Propozycję nazwy kwartalnika należy przysyłać sms-em pod nr tel. 501 266 672, wysyłać na adres e-mail: gckis@piszczac.pl lub dostarczyć do siedziby Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu do 1 czerwca 2016 roku. Propozycje 5 tytułów, które będą najczęściej się powtarzały wezmą udział w głosowaniu. Wśród osób które wezmą udział w konkursie rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Zachęcamy do udziału.

Redakcja

Piszczac – miasto lokowane na prawie magdeburskim

Początki dziejów Piszczaca nie są dokładnie znane. Prawdopodobnie na przełomie XIV/XV wieku na terenach obecnej miejscowości Piszczac powstała osada Pieszczatka, stanowiąca grunty królewskie aż do Konstytucji 3 Maja do 1791 roku, znoszącej federacyjny ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Znajdowała się ona w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nazwa Pieszczatka pochodzi albo od płynącej niedaleko rzeki „Piszczanki” albo od „piszczy”, czyli zboża sprzedawanego przez miejscową ludność. Jej początki wiążą się z rozwojem polsko-litewskich kontaktów handlowych, które nastąpiły po zawarciu unii w Krewie w 1385 r. Korzystne usytuowanie sprzyjało powstaniu osady targowej i rozwojowi handlu lokalnego. Położona ona była przy ważnym szlaku komunikacyjno-handlowym Brześć-Parczow (Parczew). Przedłużenie tego traktu wiodło na Litwie do Wilna, a w Koronie do Lublina. Istotna rola mieszkańców Pieszczatki przy jego obsłudze przyczyniła się do lokowania miasta na prawie magdeburskim w 1530 r., za panowania króla i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Starego.

Prawo magdeburskie było średnio-wiecznym zbiorem praw określającym sposób lokacji miast oraz funkcjonowania jego samorządu. Nazwa pochodzi od Magdeburga w Niemczech, gdzie po raz pierwszy zostało ono zastosowane przy zakładaniu tego miasta. Prawo magdeburskie spisano w 1188 r. i było ono wzorcem dla lokacji wielu miast w Polsce. Lokację organizował zasadzca na podstawie umowy podpisanej z właścicielem gruntów, na których miało powstać miasto. Do zadań zasadzcy należał werbunek osadników, przydział dla nich gruntów oraz wytyczenie planu miasta. W umowie lokacyjnej określano powinności – czynsze i robocizny mieszkańców oraz przywileje jakie miał posiadać zasadzca, pozostający w lokowanym mieście wójtem. Pełnił on funkcję przedstawiciela właściciela miasta, zarządzał nim oraz sprawował sądy, przy współdziałaniu ławników miejskich. Wójt z reguły po-

siadał więcej ziemi niż zwykły osadnik oraz miał prawo do części czynszów należnych właścicielowi miasta, pobierał jedną trzecią zasądzonych kar pieniężnych, mógł też wystawić młyn, rzeźnię, jatki mięsne. Lokowane miasto podzielone zostawało na działki, które otrzymywali osadnicy. Ulice niekiedy zamieszkiwane były przez rzemieślników zajmujących się tą samą profesją i od nich brały nazwę. Ulice od rynku rozchodziły się pod kątem prostym. Usytuowane przy nich domy najczęściej drewniane, nie posiadały numeracji.

Lokację Pieszczatki organizował Paweł Kosticz, który został w nowym mieście wójtem. Miasto powstało z przekształcenia istniejącej już osady, poprzez wytyczenie regularnego układu ulic wychodzących z położonego centralnie rynku. Na to, że Pieszczatka została założona na gruntach już istniejącej osady, wskazuje okres „wolnizny”, czyli czas w którym mieszkańcy nie wnosili do skarbcza królewskiego żadnych opłat. Wynosił on 20 lat dla nowoprzybyłych osadników i tyle samo dla już osiadłych, z tymże dla nich liczył się on od wcześniejszego zasiedlenia. Po okresie zwolnienia od podatków każdy mieszkaniec Pieszczatki miał płacić od 1 włóki (miara powierzchni – 1 włóka litewska 21,7 ha) czynsz roczny w wysokości 16 groszy litewskich, dostarczać 1/2 ćwierci owsa (miara ciał sypkich – ćwierć litewska 101,6 litrów), 10 jaj i jedną kurę. Mieszkańcy zobowiązani też byli wносить opłaty w naturze na stację królewską w wysokości 10 gęsi, 20 kur, 2 kamieni łożu (miara wagi – 1 kamień litewski to 14,97 kg) i ćwierci owsa. Od wszelkich opłat zwolniony natomiast był wójt.



Czynsz ustalony w przywileju lokacyjnym miał charakter wiejski, co wskazuje, że większość mieszkańców miasta zajmowała się rolnictwem. W ich rękach znajdowało się 116 włók ziemi, czyli ok. 2517 ha. Uposażenie mieszkańców w ziemię rolną było wspólną cechą wielu miasteczek lokowanych na Południowym Podlasiu, ziemia stanowiła bowiem dla miasteczka warunek jego egzystencji.

Miasto i położone wokół niego włości piszczackie stanowiły wspólny organizm społeczno-ekonomiczny. Włość królewska zarządzana była przez namiestnika królewskiego. Jego siedzibą był dwór królewski znajdujący przy granicy z włością łomaską. Dwór służył jako stacja dla króla i jego świty. Był to duży podpiwniczony dom z dwoma kominami, świetlicą, dużą komnatą, mniejszą komnatą z kominkiem i kilka mniejszymi pomieszczeniami. W pobliżu dworu znajdowały się pomieszczenia gospodarcze, łaźnia, piekarnia, kuchnia, stajnia, obora, stodoła, drewnitnia, browar, sad, ogród, sadzawka.

W czasie lokacji wyznaczonych

zostało w Pieszczatce 9 ulic: Brzeska (prowadząca z Brześcia do Parczewa), Dąbrowicka, Długa, Garncarska, Horbowska, Kopytowska, Kuśnierska, Łukowska. Jedna ulica o nieznanym nazwie łączyła ulicę Brzeską z Długą. Przy rynku i ulicach znajdowały się zasiedlone place, a obok nich ogrody oraz grunty sianozętne. Od posiadanych w mieście placów siedzibnych i ogrodów mieszkańcy Pieszczatki płacili podatki do skarbcza królewskiego. Największy czynsz wnosili mieszkańcy placów i ogrodów położonych przy Rynku. Place miały różną powierzchnię od 1 do 15 prętów (miara powierzchni – 1 pręt litewski to 24 m²), zaś ogrody 1 do 90 prętów. W Pieszczatce raz w tygodniu w środę odbywały się targi, miasto nie otrzymało natomiast prawa do jarmarków. Można to wytłumaczyć obawą o zbytne ich zagęszczenie, bowiem prawo do dwóch jarmarków w roku miały pobliskie Łomazy.

Przywilej rządzenia się według prawa magdeburskiego miał obowiązywać dopiero, gdy się ludzie „wspomogą”. Najprawdopodobniej nastąpiło to po okresie „wolnizny”, kiedy mieszkańcy Pieszczatki zaczęli płacić podatki. Prawo magdeburskie stało się podstawą funkcjonowania samorządu miejskiego w Pieszczatce oraz określało jego kompetencje jurysdykcyjne i ekonomiczne. Głównym zbiorem prawa magdeburskiego był tzw. Weichbild saski (Weichbild magdeburski). Wraz z uzyskaniem pełni praw zmienione zostały też wszystkie dotychczasowe należności płacone od posiadanej włóki. Nowy czynsz wynosił 42 gr. Taka zmiana mogła oznaczać poprawę zamożności mieszkańców, których stać było na opłatę czynszu w formie pieniężnej. Postępujący bowiem rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej przyczyniał się do ich bogacenia.

Szczegółowy opis Pieszczatki znajdziemy w inwentarzu sporządzonym w 1566 r. przez Dymitra Sapiechę, rewidora królewskiego. Miasto posiadało wówczas 301 placów siedzibnych o ogólnej powierzchni 879,50 prętów, 319 ogrodów o powierzchni 2109,25 prętów oraz działki sianozętne o powierzchni 293 prętów. W mieście znajdowały się też dwa place należące do kościołów – rzymskokatolickiego przy ulicy Garncarskiej i prawosławnego przy ulicy Łukowskiej. Inwentarz wymienia 320 nazwisk, wśród nich dwóch

garncarzy, dwóch kuśnierzy, dwóch szewców, trzech kowali i jeden młynarz. W mieście znajdowały się jatka i karczmy. Inwentarz nie wymienia jednak rzeźników i karczmarzy, prawdopodobnie dlatego, że sporządzony był on dla celów fiskalnych, a przywilej prowadzenia karczmy i jatki miał wójt, który jednak nie płacił z tego tytułu podatków. Ogólną liczbę mieszkańców można szacować na około 1400 osób. Skład narodowościowy i religijny był zróżnicowany. Przeważała ludność pochodzenia rusińskiego, która stanowiła ok. 60% mieszkańców, pochodzenia polskiego – ok. 35% i pochodzenia żydowskiego – ok. 5%.

Okres świetności Pieszczatki przypadł na II połowę XVI wieku. Król Zygmunt August nadał jej 4 sierpnia 1569 r. herb, przedstawiający na czerwonym tle chłopca w niebieskiej szacie z zielonym krogulcem. W 1588 r. na mocy decyzji Sejmu miasto włączone zostało do dóbr stołu królewskiego (ekonomia brzeska). Była to część królewszczyzn, którą przeznaczono wyłącznie na zaspokojenie potrzeb króla i jego dworu. Pieszczatka posiadała wówczas prawo aż do sześciu jarmarków, spichlerz królewski i stawała się coraz bardziej znaczącym ośrodkiem życia gospodarczego ziemi brzeskiej.

Bogusław Korzeniewski

ZE STAREGO ALBUMU



Uczniowie i nauczyciele po II wojnie światowej z księdzem Romanem Soszyńskim, proboszczem parafii Piszczac 1942-1967. Fot. ze zbiorów GBP w Piszczacu.



Mieszkańcy przy zrywaniu bruku w Piszczacu, lata 60-te XX wieku.

Fot. ze zbiorów Gminnej Biblioteki Publicznej.

Udana runda Lutni

Lutnia Piszczac po rundzie jesiennej zajmuje dobre, szóste miejsce w rozgrywkach IV ligi lubelskiej, z dorobkiem 26 punktów. Złożyło się na to 8 zwycięstw, 2 remisy i 6 porażek. Wysokie miejsce wielu zaskoczyło. Jest to efekt solidnego przygotowania i przede wszystkim dobrych występów przed własną publicznością.

Na miejscowym boisku Lutnia wygrała pięciokrotnie i raz zremisowała, zdobywając łącznie u siebie 16 punktów. Warto wskazać także na niespodzianki jakie sprawiali zawodnicy z Piszczaca. Jedną z nich jest zwycięstwo 2:1 na boisku obecnego wicelidera Stali w Kraśniku. Największym chyba zaskoczeniem była wygrana aż 6:2 z Polesiem Kock, po kłesce w derbach z Podlasiem (0:6). Okres przygotowawczy do rundy rewanżowej, oprócz zajęć treningowych, to także sparingi. Podopieczni trenera Michała Kwietnia zajęcia wznowili na początku lutego 2016 roku. Tak oto szkoleniowiec w wypowiedzi dla Dziennika Wschodniego mówi na temat sparingów: *Terminy naszych sparingów zależą od tego, gdzie będzie możliwość rozegrania*

meczu kontrolnego. Zespoły dopiero rezerwują boiska, dlatego miejsce gry jest do ustalenia. Jeżeli spadnie śnieg – będziemy szukać opcji grania na sztucznej nawierzchni. Póki co nie przechodzimy jeszcze okresu roztrenowania. Chcemy odsapnąć po trudnej rundzie. Czy będziemy się wzmacniać? To zależy od tego czy ktoś odejdzie z drużyny. Jeżeli pojawi się ktoś, kogo będziemy mogli pozyskać i będzie on wzmocnieniem, to na pewno z tego skorzystamy.

Klub z Piszczaca zagrał mecze kontrolne z Huraganem Międzyrzec Podlaski, Polesiem Kock i Włodawianką Włodawa. Filarami drużyny są wychowankowie Lutni Piotr Kurowski i Krystian Korzeniewski, a także związany od wielu lat w naszym zespole Damian Artymiuk. To oni decydują w głównej

mierze o postępach biało-niebieskich. Damian to wychowanek TOP-u, był też związany z Podlasiem. Wszyscy trzej są osobami wyróżniającymi się i stanowiącymi trzon zespołu. To oni stanowią w głównej mierze o sile zespołu – informuje nas w rozmowie Piotr Dawidziuk, prezes Lutni. Działacze piłkarscy liczą także na dobrą postawę Aleksa Piatrenki, zawodnika, który był zgłoszony do Ligi Mistrzów przez Bate Borysów. Lutnia obecnie posiada profesjonalny certyfikat zawodnika, który do naszego zespołu przybył z Baranowicz.

Jeżeli Lutnia utrzyma formę także na wiosnę, to jej kibice mogą być spokojni o miejsce w środkowej części tabeli.

**Łukasz Węda
Marcin Karcz**



Kadra Lutni na wiosnę 2016.

Fot. P. Dawidziuk

Rozmowa z prezesem Lutni Piotrem Dawidziukiem o przygotowaniach, nadziejach i problemach naszego 4-ligowca.

Co w Lutni piszczy?

► 6 miejsce po rundzie jesiennej to zaskoczenie?

Nie jest to zaskoczenie, założeniem był środek tabeli. Mieliśmy co prawda słaby początek, przegraliśmy pierwszy mecz z beniaminkiem. Przyczynił się do tego głównie upał i awaria autobusu w drodze na mecz. Pierwsza połowa była tragiczna w naszym wykonaniu.

Jesteśmy jednak nauczeni doświadczeniem dwóch poprzednich sezonów. Zarówno jako drużyna i zarząd zdobyliśmy doświadczenie w IV lidze. Skład był dobrze dobrany, celowaliśmy w połowę tabeli wiedząc, że będzie reorganizacja 3 ligi, co pociągnie za sobą spadek wielu zespołów.

[red. Z 18 zespołów grających w 3 lidze spadnie ich aż 12, a liczba drużyn spadających do IV ligi może ulec zwiększeniu w zależności od przynależności terytorialnej klubów spadających nawet z 2 ligi]

► Rok wcześniej byliście w dole tabeli. Zespół mentalnie dojrzał po przegranej z Podlasiem. Czy była to sroga lekcja?

0:6 taki był wynik. Mecze z Podlasiem to derby, a one rządzą się swoimi prawami. Są to mecze specyficzne. Na początek trzeba było inaczej się ustawić. Podlasie ma szerszą kadrę, mogą zestawić tak naprawdę dwie jedenastki i mają wybór po kilku zawodników na pozycjach. Podlasie jeśli chodzi o przygotowanie to numer jeden na awans do III ligi. My popełniliśmy zbyt wiele błędów w tym meczu. Podlasie tego dnia okazało się po prostu lepsze. Podobnie sytuacja miała miejsce w meczu z Hetmanem Zamość. Przy stanie 0:3 w kilkanaście minut strzeliliśmy trzy bramki. Hetman wtedy plasował się w górze tabeli, nie wytrzymał tego remisu i przegraliśmy 3:5. Wszyscy dojrżeli już do gry w IV lidze.

► Jak przebiegały przygotowania, czy udało się zrealizować założenia treningowe?

Przygotowania rozpoczęliśmy 1 lutego na swoich obiektach – głównie zajęcia na hali i Orliku. Teraz mamy sparingi na boiskach trawiastych. Odbyliśmy kilka meczy, z Huraganem wygraliśmy 2:0, potem w Puławach z Polesiem remis 2:2, z Podlasiem mecz nie doszedł do skutku, z Włodawianką zremisowaliśmy w Łęcznej 3:3 i ponownie z Huraganem 13 marca na wyjeździe ograliśmy ich 2:0. Bramki zdobyli Patryk Żuber i Robert Kulicki. Zadawała nas to, iż ostatnie mecze wychodzą i nastąpił wzrost formy zespołu. Oczekiwania są większe, a utrzymanie miejsca w tabeli byłoby bardzo dużym sukcesem.

► Jak sobie radzicie organizacyjnie? Kto Was wspiera?

Główny sponsor to Gmina Piszczac, od której otrzymujemy duże wsparcie. Do tego pomaga nam sołectwo Piszczac. Ciężko jest pozyskać sponsora strategicznego. Warto wskazać, iż zawsze możemy liczyć na drobne formy wsparcia w postaci rzeczowej i pracy społecznej.

Największe wydatki to opłaty, sędziowie, opłaty do związku białskiego za zespoły, które mu podlegają: klasa B, junior młodszy, trampkarze młodszy (2002), młodzik (2004) i Orlik (2006) oraz kartki.

► Problemy?

Przespaliśmy trochę temat z juniorami i nie mamy w tej chwili tak naprawdę zaplecza. Wiosną będzie nabór do kolejnego rocznika, aby była ciągłość. Mamy też problem ze spike-rem, którego nam brakuje.

Potrzebujemy też strony internetowej, ponieważ wszystko obecnie odbywa się przez Facebook.

► Jakie jest zainteresowanie kibiców Lutnią występami w IV lidze?

Jest spora grupa „starych kibiców”, czwarta liga przyciąga też kibiców z zewnątrz. Kibice przyjeżdżają

z Terespoła, z Białej Podlaskiej i innych miejscowości. Zainteresowanie jest spore. Informacje z wyjazdów są bardzo szybko przekazywane. Można powiedzieć, że Lutnia to marka rozpoznawalna już w całym powiecie, a nawet województwie.

► Jesienią zdobyliście 16 punktów u siebie, a zatem wykorzystaliście atut własnego boiska. Jak to będzie wyglądało w tej rundzie?

Zgadza się, ale wiosna rządzi się swoimi prawami. Dużo zależy od tego jak gracze przepracowali zimę i wzmocnili się, to jest ważna sprawa. Będziemy się starali, by utrzymać miejsce.

► Praca trenera czy samozaangażowanie zawodników wpłynęło na 6 miejsce w tabeli? Co wpływa na morale zespołu?

To jest drużyna, muszą być zgrani między sobą. Cieszy mnie fakt, iż w zespole nie ma tzw. „zgniłych jabłek”, które psują nasz piłkarski koszyk. Jesienią tego nie było. Chłopcy gaszą emocje między sobą. Na pewno możemy liczyć na naszą miejscową legendę. Mówię tu o Leszku Strojku, jest to dobry duch drużyny, grał od 1989 roku i był trzonem zespołu przez lata, cieszy się wielkim autorytetem. Jak trzeba huknąć to wejdzie do szatni i poustawia.

► Pierwszy mecz z Janowianką przed świętami?

Tak, zaczynamy meczem w Janowie Lubelskim [20 marca], będzie ciężko, jest tam trudne boisko, grząskie i grają przede wszystkim u siebie. Mają oni parę nazwisk i trzymają się. Nie oddamy meczu, pojedziemy, aby wygrać. Trzeba patrzeć optymistycznie, na wiosnę powinno być dobrze.

► Dziękujemy za rozmowę.

Dziękuję

Łukasz Węda
Marcin Karcz

SKARB KIBICA

Skład kadry Lutni w rundzie wiosennej: Robert Kijora, Igor Kowalczyk, Krzysztof Płodowski, Tomasz Kaliszuk, Piotr Kurowski, Rafał Szyszkiewicz, Patryk Żuber, Patryk Celiński, Przemysław Skrodziuk, Daniel Czechowski, Krystian Korzeniewski, Damian Artymiuk, Mateusz Czebreszuk, Bartosz Kaliszuk, Robert Kulicki, Szymon Chreścieńko, Mateusz Cydejko, Jakub Magier, Rafał Andrzejuk, Tomasz Domański, Mateusz Strojek, Mateusz Zaciura, Aleksiej Piatrenka.

Odeszli: Kamil Bogucki (wrócił do Huraganu z wypożyczenia), Łukasz Niedźwiedz (AGAPE Białoleka), Daniel Mielnik (LZS Dobryń), Arkadiusz Kondraciuk, Sebastian Węgorowski.

Przybyli: Daniel Czechowski i Tomasz Domański (Ruch Ryki), Jakub Magier (Podlasie), Rafał Andrzejuk (LZS Dobryń).

Trener: Michał Kwiecień.

W kręgu zainteresowań klubu z Piszczaca jest dwóch zawodników Granicy Terespol.

Data	Kolejka	IV liga	
		Lutnia - Przeciwnik	wynik
20-03-2016	17	Wyjazd MKS Janowianka Janów Lubelski	13:00
26-03-2016	18	Dom FKS Stal Kraśnik	12:00
02-04-2016	19	Wyjazd KS Victoria Żmudź	14:00
10-04-2016	20	Dom KS Powiślak Końskowola	14:00
17-04-2016	21	Wyjazd MKS Opolanin Opole Lubelskie	15:00
24-04-2016	22	Dom MLKS Kryształ Werbkowice	16:00
30-04-2016	23	Dom ŁKS Orłęta Łuków	16:00
03-05-2016	24	Wyjazd GKS Orion Niedzwica Duża	17:00
08-05-2016	25	Dom GKS Hetman Żółkiewka	16:00
14-05-2016	26	Wyjazd GKS Granica Dorohusk	17:00
22-05-2016	27	Wyjazd MLKS Włodawianka Włodawa	17:00
29-05-2016	28	Wyjazd Górnik II Łęczna S.A.	17:00
05-06-2016	29	Dom MKS Unia Hrubieszów	17:00
11-06-2016	30	Wyjazd MKS Podlasie Biała Podlaska	17:00

Ciekawostka:

Lutnia ma drużynę tenisa stołowego w czwartej lidze Lubelskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego, którą prowadzi Dominik Dąbek. Obecnie Lutnia zajmuje 6 miejsce. Nasz klub reprezentują: Mateusz Borodziuk, Dominik Dąbek, Dominik Lipiec, Bernard Lipko, Łukasz Naumiuk i Paweł Nazaruk.

W rankingu indywidualnym zawodników Łukasz Naumiuk zajmuje drugą lokatę z dorobkiem 29 punktów, 29 zwycięstw, 7 porażkami, i rozegrał też najwięcej gier ze wszystkich zawodników ligi – 36.

Opracował Marcin Karcz

To nie Prima Aprillis, od 1 kwietnia 500 zł na dziecko

Rządowy program 500+ ma na celu wparcie rodzin w wychowywaniu dzieci. W gminie Piszczac za realizację tego działania odpowiedzialny jest Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Program ruszył 1 kwietnia. Od tego dnia można pobrać i złożyć wniosek o wypłatę świadczenia wychowawczego – informuje Patrycja Dzik, p.o. kierownika GOPS w Piszczacu.

Świadczenie wychowawcze przysługuje w wysokości 500 zł miesięcznie na dziecko, które nie ukończyło 18 lat. Są jednak przypadki, w których cała kwota nie będzie mogła zostać wypłacona. Będzie tak w przypadku narodzin dziecka, ukończenia przez nie 18 lat lub gdy dziecko orzeczeniem sądu jest pod naprzemienną opieką obojga rodziców. Wypłata świadczenia nastąpi wtedy za niepełny miesiąc na drugie i kolejne dzieci. Na pierwsze dziecko można otrzymać wsparcie w przypadku, gdy dochody rodziny nie przekraczają 800 zł na osobę, natomiast gdy członkiem rodziny jest dziecko niepełnosprawne, świadczenie będzie przydzielane przy dochodach poniżej 1200 zł na osobę. W pierwszym terminie wypłata następuje od dnia 1 kwietnia do 30 września, w przypadku opóźnienia wypłaty nastąpi wyrównanie za okres od 1 kwietnia (w następnych latach wypłata świadczenia wychowawczego będzie dokonywana przez rok czasu od 1 października do 30 września następnego roku). Ustalenie i wypłata świadczenia następuje w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia złożenia wniosku z prawidłowo wypełnionymi dokumentami. We wniosku należy podać dane dotyczące osoby ubiegającej się o przyznanie świadczenia wychowawczego i liczbę dzieci pozostających na utrzymaniu osoby. Należy pamiętać, aby do wniosku należy dołączyć zaświadczenia bądź oświadczenia o wysokości dochodów za 2014 rok, w tym zaświadczenie o osiągniętych dochodach podlegających opodatkowaniu podatkiem dochodowym bądź w innych przypad-



kach oświadczenia członków rodziny o dochodach innych niż dochody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych. Ponadto dokumenty z właściwego organu gminy, nakaz płatniczy albo oświadczenie o wielkości gospodarstwa rolnego wyrażonej w hektarach przeliczeniowych, jeżeli składający wniosek posiada ziemię. Należy dołączyć oświadczenia członków rodziny (ryczałt ewidencjonowany lub karta podatkowa) o deklarowanych dochodach osiągniętych przez osoby podlegające przepisom o zryczałtowanym podatku dochodowym od niektórych przychodów osiągniętych przez osoby fizyczne. Potrzebna będzie także umowa dzierżawy, umowa o wniesieniu wkładów gruntowych, odpis o przysądzeniu alimentów oraz przekazy i przelewy dokumentujące wysokość alimentów lub informację o niewypłaceniu bądź заниzeniu przysądzonych alimentów w przypadku ich otrzymywania. Z kolei w przypadku utraty lub uzyskania dochodu należy złożyć do-

kumenty potwierdzające ich utratę lub uzyskanie oraz ich wysokość. Wymagane będą także zaświadczenia lub oświadczenia oraz dowody niezbędne do ustalenia prawa do świadczenia wychowawczego np. zaświadczenie sądu opiekuńczego lub ośrodka adopcyjnego o prowadzonym postępowaniu sądowym w sprawie o przysposobienie dziecka, czy orzeczenie sądu opiekuńczego o ustaleniu opiekuna prawnego dziecka. Należy pamiętać, iż świadczenie nie przysługuje w kilku przypadkach: jeśli dziecko zawarło związek małżeński, trafiło do pieczy zastępczej lub instytucji zapewniającej całodobowe utrzymanie. Jeśli pełnoletnie dziecko dostaje 500 złotych na własne dziecko i gdy rodzice otrzymują podobne świadczenie z innego państwa.

Szczegółowe informacje można będzie otrzymać w GOPS w Piszczacu, pod numerem telefonu: 83 377 80 86 lub 83 377 80 18, a wnioski i oświadczenia pobrać można w pokoju numer 11 w godz. 7.30 do 15.30.

Marcin Karcz

Ferie w Jaskółce

Podczas tegorocznych ferii zimowych dzieci i młodzież z Piszczaca oraz okolic miały okazję skorzystać z bogatej oferty zajęć zorganizowanych w świetlicy „Jaskółka” w Piszczacu.

Przez pierwsze dwa dni ferii pracownicy świetlicy prowadzili zajęcia z wykonywania pisanek oraz ozdób z wikliny i papieru. Przez następne dni odbywały się warsztaty teatralne prowadzone przez aktorów Marka Cichuckiego i Małgorzatę Nyczaj z teatru lalek w Lublinie. Dzieci przygotowywały się przez kilka dni do spektaklu, ucząc się scenariusza, aranżując otoczenie i przygotowując stroje do występu. Dzieci wykonały zaproszenia na spektakl w formie plakatów, które rozwięsiły w Piszczacu, Dobryncu i Janówce. Uwieńczeniem dziecięcych warsztatów teatralnych był sobotni spektakl pt.: „Kubuś idzie na urodziny-urorodziny”. Choć trema nie ominęła młodych adeptów teatru, to wszyscy

świetnie się spisali i należą się im wielkie brawa i gratulacje.

W kolejnym tygodniu ferii kontynuowano zajęcia animacyjne: gry, konkursy, zabawy integracyjne, zajęcia plastyczne (decoupage, tworzenie kwiatów z krepiny) rozwijające zainteresowania oraz poczucie własnej wartości. Uczestnicy grali w warcaby, karaoke i inne gry świetlicowe. Dla dzieci zorganizowany został również dzień sportu i zabaw. Wszyscy próbowali swoich sił w sporcie grupowym, m.in. w piłkarzykach, tenisie stołowym i bilardzie. Nie lada atrakcją, jaką zafundowali organizatorzy gminnego zimowiska, było strzelanie z łuku. Zajęcia te poprowadził dyrektor GCKiS-u w Piszczacu Łukasz Węda. Było mnó-

stwo pozytywnych emocji, niecelnych trafień i podejmowanych prób. Warsztaty z łucznictwa zakończyły się turniejem. Dzieci otrzymały puchary, medale i dyplomy. W ostatnim dniu ferii odbył się wyjazd do kina w Białej Podlaskiej na bajkę „Zwierzogród”. Był on nagrodą dla dzieci najbardziej aktywnych podczas ferii, a zasponsorowany został przez Pana Wójta Kamila Kozuchowskiego i OSP Kościeniewicz.

Frekwencja na zajęciach jak zwykle dopisała. Warsztaty prowadzone w świetlicy „Jaskółka” cieszyły się zainteresowaniem. Pojawiło się wiele nowych twarzy, zarówno dzieci i dorosłych, którzy przyszli do nas pierwszy raz.

Marcelina Łozak, Izabela Panasiuk

Jak ferie to tylko w Kościeniewiczach

Na moc atrakcji nie można było narzekać. Nauka gry w tenisa stołowego, piłkarzyki, zabawy zręcznościowe, warsztaty tworzenia kwiatów z bibuły i wycieczka do kina – tak wyglądały ferie zorganizowane przez Świetlicę Wiejską w Kościeniewiczach.

– Przychodziły do nas dzieci w wieku od 3 lat do 10. Zainteresowanie było tak duże, iż zajęcia odbywały się codziennie przez całe 2 tygodnie ferii. Dzieci przynosiły także swoje zabawki i bawiły się razem – mówi Jolanta Ruszkowska, mieszkanka Kościeniewicz.

Uwieńczeniem ferii i najważniejszym wydarzeniem była jednak wycieczka do Białej Podlaskiej. Zorganizowali ją 25 lutego sołtys wsi – Pan Łukasz Skwierczyński i Pani Małgorzata Marchalewska, członek Rady Rodziców. W wycieczce uczestniczyły wszystkie dzieci, które brały udział w zajęciach w świetlicy.

Dzieci obejrzały bajkę „Zwierzogród” w kinie Merkury, jeździli na łyżwach na lodowisku i zjadli posiłek w restauracji.

Mimo wielu upadków dzieci znakomicie radziły sobie na lodzie. Dwie starsze koleżanki, Kasia i Zuzia, pomagały maluszkom podnieść się z niespodziewanego upadku. Niestety nie obyło się bez mokrych ubrań. Jedna z początkujących łyżwiarek, sześciolatka Lena Soćko, na pytanie: „Możemy już jechać, trening udany, kolana mokre?” od-



Dzieci z Kościeniewicz przed kinem w Białej Podlaskiej

Fot. J. Ruszkowska

powiedziała: – *Nie tylko kolana mam mokre... (na twarzy dziewczynki pojawił się szeroki uśmiech), ale umiem już trochę jeździć* – opisując całą przygodę opiekunowie.

Po lodowisku wycieczka udała się do restauracji, gdzie każde z dzieci, nawet to najmłodsze miało możliwość samo zamówić posiłek.

Wyjazd możliwy był dzięki uprzejmości Wójta Kamila Kozuchowskiego, który udostępnił busa, Prezydenta Białej Podlaskiej Dariusza Stefaniuka, który umożliwił bezpłatne wejście na lodowisko oraz członkom OSP Kościeniewicz, którzy wsparli finansowo wyjazd do kina.

Marcin Karcz

Dzień Kobiet w Gminie Piszczac

Ponad 150 kobiet, żółte tulipany, życzenia i koncert – tak wyglądało święto kobiet zorganizowane przez Kamila Kożuchowskiego, wójta gminy Piszczac i Łukasza Wędy, dyrektora GCKiS.



Fot. J. Ruszkowska

Skupienie na twarzy w trakcie recytalu „Spełnienia marzeń”.



Kącik medyczny dla Pań.

Fot. J. Ruszkowska



Każda z Pań otrzymała kwiatek.

Fot. J. Ruszkowska

Spotkanie odbyło się 6 marca w Auli Kolumnowej Urzędu Gminy w Piszczacu.

– Jestem mile zaskoczony frekwencją – oznajmił Kamil Kożuchowski, składając zebrany paniom życzenia.

W uroczystości uczestniczyło ponad 150 pań w różnym wieku z kilku miejscowości gminy. Wśród zebranych można było dostrzec panie nie tylko z Piszczaca, również z Zahorowa, Chotyłowa, Trojanowa, Kościeniewicz, Zalutynia, Wólki Kościeniewickiej, Wyczółek i Dobrynki.

– Było to bardzo fajne spotkanie, oderwanie się od codzienności dla wielu kobiet – stwierdza pani Jolanta z Kościeniewicz.

Wśród atrakcji, które czekały na panie były porady dietetyka Anny Galczak-Kondraciuk, która przeprowadziła prelekcje odnośnie wartości zdrowotnych kaszy jaglanej oraz przypraw: kurkumy, imbiru i cynamonu. Każda z pań mogła również skosztować naparu z wyżej wymienionych przypraw z dodatkiem miodu i cytryny. Inne panie doceniły porady kosmetyczne, które były udzielane na stanowisku kosmetyków marki Mary Kay. Można było również skorzystać z bezpłatnych badań prowadzonych przez Mariolę Rozwadowską.

– Podobało mi się, że kobiety miały okazję zmierzyć ciśnienie, poziom cukru we krwi, niektóre korzystały ze stoiska z kosmetykami lub z porad dietetyka – wyliczają zalety spotkania pani Angelika z Chotyłowa i pani Anna z Piszczaca. Całą uroczystość uświetnił występ zespołu „Spełnienia Marzeń”, a jego wokaliści Monika i Sebastian przypomnieli takie szlagiery jak „Bo z dziewczynami” Jerzego Połomskiego, „Dla kobiety” Andrzeja Cierniewskiego czy „Być kobietą” Alicji Majewskiej. Walory imprezy doceniła pani Wioletta, która przybyła na spotkanie ze znajomymi – *W mojej gminie nie ma takiej uroczystości, a tutaj atmosfera jest naprawdę miła i oczywiście czuję się doceniona, tym bardziej, iż dostałam kwiatek* – podsumowuje imprezę.

Marcin Karcz

Zabawa karnawałowa w Zahorowie

Karnawał to czas radości i zabawy. W dniu 3 stycznia 2016 roku dzieci z Zahorowa uczestniczyły w choince noworocznej zorganizowanej przez swoich rodziców.

Spotkanie odbyło się w świetlicy w Zahorowie. Całą imprezę rozpoczęły gry i zabawy poprowadzone przez

parę animatorów, podczas których dzieci mogły wykazać się umiejętnościami tanecznymi i sprawnościowymi-

mi. Prowadzący przygotowali szereg różnorodnych atrakcji, do których zaangażowali zarówno dzieci jak i rodziców. Popisy najmłodszych podziwiać mogli wszyscy przybyli. Jedną z atrakcji czekających na przybyłe dzieci stanowiło spotkanie ze Świętym Mikołajem. Po przywitaniu brodatego gościa rozdane zostały prezenty. Tego wieczoru swoją obecnością zaszczylił nas także Pan Wójt Kamil Kożuchowski, który wręczył maluchom ufundowane przez siebie gry edukacyjne. Po rozdaniu prezentów dzieci powróciły do zabawy przy muzyce, a pozostali zebrani mogli częstować się pysznościami przygotowanymi przez rodziców.



Karnawał w Zahorowie.

Fot. H. Wójcik

Halina Wójcik

Choinka w Dobryncie

Mikołaj, prezenty, pyszny poczęstunek i dobra zabawa. W takim klimacie odbyła się Choinka Noworoczna dla najmłodszych w Świetlicy Wiejskiej w Dobryncie, którą 24 stycznia 2016 roku zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich i kadra pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Dobryncie.



Występ artystyczny dzieci z klasy II a ze szkoły w Dobryncie.

Fot. M. Pietruczuk

W szkole w Dobryncie kilka popołudniowych godzin upłynęło pod znakiem wyśmienitej zabawy. – *Tu można tańczyć i biegać i jeść* – cieszą się czteroletni chłopcy. Dzieci przygotowały część artystyczną pod okiem nauczycieli – najmłodszy piosenki i wiersze, starsi natomiast mini przedstawienie teatralne o wielkim Bajku, bajkopisarzach i poetach. Po wielkich brawach przybył Mikołaj, który podarował

wszystkim dzieciom prezenty: dawne i niezapomniane gry logiczne „Eurobiznes”, znane i uwielbiane gry edukacyjne „Basia”, „Zgadnij Kto?”, „Było sobie życie”, drewniane układanki magnetyczne wraz z klockami, książeczki do czytania i kolorowania, a także słodycze. W tym roku nagrody w całości ufundował Wójt gminy Piszczac Kamil Kożuchowski.

W ramach spotkania na dzieci cze-

kały również gry i zabawy ruchowo-taneczne, prowadzone przez nauczycieli SP w Dobryncie, m.in. taniec na gazecie, taniec z balonem. Każdy mógł skosztować pyszności przygotowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich i Radę Rodziców. Rewelacyjną muzykę zapewnił Mariusz Karwowski. Każdy otrzymał tu coś dla duszy i dla ciała i uradowany czeka następnego roku.

Marta Pietruczuk

WIEŚCI ROLNICZE

W 2016 roku od dnia 15 marca do dnia 16 maja po raz kolejny będzie można złożyć do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich, płatności ONW, płatności rolnośrodowiskowo-klimatycznej, płatności ekologicznej, płatności rolnośrodowiskowej, pomocy na zalesianie i przyznanie premii pielęgnacyjnej i zalesieniowej wraz z wymaganymi załącznikami (dokumentami), w tym wypełnionym materiałem graficznym.

Wniosek może być złożony także w terminie do dnia 10 czerwca 2016, jednak za każdy dzień roboczy opóźnienia, licząc od 17 maja 2016, stosowane będzie zmniejszenie płatności w wysokości 1% należnej kwoty. Istotne jest, aby przy wypełnianiu wniosków zwrócić szczególną uwagę, czy wszystkie działki rolne są uwzględnione w formularzu, jak również na załącznikach

graficznych. Ważne jest również, aby wszystkie załączniki były podpisane. W 2016 roku Urząd Gminy w Piszczacu po raz kolejny będzie się starał aby Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa utworzyła zewnętrzny punkt przyjmowania wniosków poza siedzibą biura powiatowego, czyli w budynku urzędu gminy w środy (20 kwietnia, 27 kwietnia, 4 maja i 11 maja).

Od 25 lutego 2016 r. zmieniły się przepisy dotyczące zgłaszania przemieszczeń trzody chlewnej. Zgodnie z nimi każdy rolnik zamierzający hodować świnię, nawet jedną sztukę na własne potrzeby, musi zarejestrować siedzibę stada. W przypadku przemieszczenia świni, dotychczasowy posiadacz (zbywający) oraz nowy posiadacz (nabywający) musi zgłosić to zdarzenie w ciągu 30 dni od jego zaistnienia do biura powiatowego ARiMR, podając m.in. numery obu siedzib

stad. Zarejestrowanie siedziby stada oraz zgłoszenie przemieszczenia świń należy dokonać w biurze powiatowym ARiMR na odpowiednim druku. Przemieszczenie można również zgłosić listownie lub za pomocą Internetu po założeniu konta użytkownika i uzyskaniu hasła dostępu.

ARiMR będzie przyjmowała wnioski o przyznanie wsparcia na „Modernizację gospodarstw rolnych” od 31 marca do 29 kwietnia 2016 r. Od 31 marca do 29 kwietnia 2016 r. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa będzie przyjmowała wnioski o przyznanie pomocy na operacje typu „Modernizacja gospodarstw rolnych” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych” finansowanego z budżetu Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

Przygotował Paweł Stefaniuk

KOMUNIKAT

Na mocy Uchwały Nr XVI/89/2016 Rady Gminy Piszczac z dnia 26 lutego 2016 r. zastały zatwierdzone nowe taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków. Zgodnie z w/w uchwałą nowe stawki przyjęte zostały na okres 12 miesięcy tj. od dnia 01.04.2016 r. do dnia 31.03.2017 r. Cena wody nie ulega zmianie i nadal wynosić będzie 2,79 zł/m³. Zmianie ulega stawka opłaty abonamentowej, która wzrosła z kwoty 3,39 zł do kwoty 3,47 zł/m-c. Zmianie ulega również stawka opłaty abonamentowej za odprowadzanie ścieków. Stawka została podwyższona o 7 groszy, tj. do kwoty 2,99 zł/m-c. Cena usługi odprowadzania ścieków do kanalizacji grawitacyjno – tłocznej wynosić będzie 5,50 zł/m³ (wzrost o 3 gr.). Nowa stawka dla gospodarstw domowych rozliczających się z energii elektrycznej za odprowadzenie ścieków ze swojego gospodarstwa (pierwsza grupa taryfowa) wynosić będzie 5,14 i jest to wzrost o 1 grosz. Również o 1 grosz wzrosła stawka za odprowadzanie ścieków dla gospodarstw domowych rozliczających się z energii elektrycznej za jednoczesne odprowadzanie ścieków z dwóch gospodarstw. Nowa stawka wynosić będzie 4,76 zł/m-c.

Urząd Gminy Piszczac uprzejmie informuje, iż z dniem 01 stycznia 2016 r. weszła w życie Uchwała Nr XIII/72/2015 Rady Gminy Piszczac w sprawie upoważnienia Kierownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Piszczacu do prowadzenia postępowania w sprawach świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów zamieszkałych na terenie Gminy Piszczac. W związku z powyższym wszelkie pytania, wnioski oraz sprawy związane ze stypendium socjalnym należy kierować do GOPS w Piszczacu.

Inwestycje Gminy Piszczac z Powiatem Białskim

W 2016 r zaplanowane są inwestycje ze współpracą z Powiatem Białskim w zakresie budowy chodników i remontu nawierzchni jezdni oraz wykonania dokumentacji technicznej. Rada Gminy postanowiła udzielić Powiatowi Białskiemu pomocy w kwocie 240.000,00 zł, w tym: pomocy rzeczowej w kwocie 120.000,00 zł z przeznaczeniem na wykonawstwo chodników w miejscowościach: Połoski, Ortel Królewski Pierwszy, Żalutyń, Chotyłów. Wsparcie finansowe w kwocie 95.000,00 zł z przeznaczeniem na wykonanie remontu dróg: Piszczac – Dobrynka – Lebiedziew nr 1052L – na odcinku ok 1,0 km ul. Terespolska w Piszczacu oraz Zalesie – Piszczac – Tuczn – Sławatycze nr 1051L – na odcinku ok 0,3 km ul. Kolejowa w Chotyłowie. Dodatkowo 25.000,00 zł z przeznaczeniem na opracowanie dokumentacji technicznej na budowę chodnika Piszczac i Piszczac – Kolonia ul. Włodawska w ciągu drogi powiatowej nr 1051L Zalesie – Chotyłów – Piszczac – Tuczn – Sławatycze oraz przebudowę skrzyżowania dróg powiatowych nr 1071L z 1068L w m. Ortel Królewski Pierwszy wraz z przebudową chodnika.

Oprac. Anna Zielnik

II Ścieżka Huculska Nad Lutnią

W sobotę 14 maja odbędzie się w Zalutyniu „II Ścieżka Huculska Nad Lutnią”. Po raz kolejny będzie można zobaczyć zawodników i konie rywalizujące na trasie z przeszkodami. Zaplanowano także bardzo lubiany przez publiczność konkurs skoków przez przeszkody, a także pokazy specjalne. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia nas w Stajni Nad Lutnią w czasie trwania tego wydarzenia – zapewnimy Wam wiele atrakcji. Szczegółowy program imprezy już wkrótce na stronie: www.stadninakoni.zalutyn.pl oraz na Facebooku – Nad Lutnią.

Jana Milanowicz

V jubileuszowy Piknik

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych i rządzonych błotnej przygody na V jubileuszowy Piknik Off Road Dzida 4x4 Rajd w dniu 16 kwietnia 2016 roku. Tegoroczną edycję Organizatorzy przygotowują przy współpracy z Automobilklubem Białskopodlaskim. Jak podkreśla pomysłodawca Grzegorz Pawlak będzie to rajd przeprawowy z elementami sportowej rywalizacji na os-ach z pomiarem czasu przejazdu. Uczestnicy będą walczyć o puchary ufundowane przez Wójta Gminy Piszczac Kamila Kożuchowskiego i Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu. Do wszystkich osób chętnych do wzięcia udziału w zabawie, zwracam się z ogromną prośbą o wcześniejsze zgłoszenie swojego uczestnictwa w pikniku, co znacznie ułatwi organizację. W sprawie imprezy prosimy kontaktować się pod numerem telefonu 502 339 775 lub e-mailowo, pod adresem: gelo.dzida@wp.pl

Grzegorz Pawlak

Dzida 4x4 Automobilklub Białskopodlaski

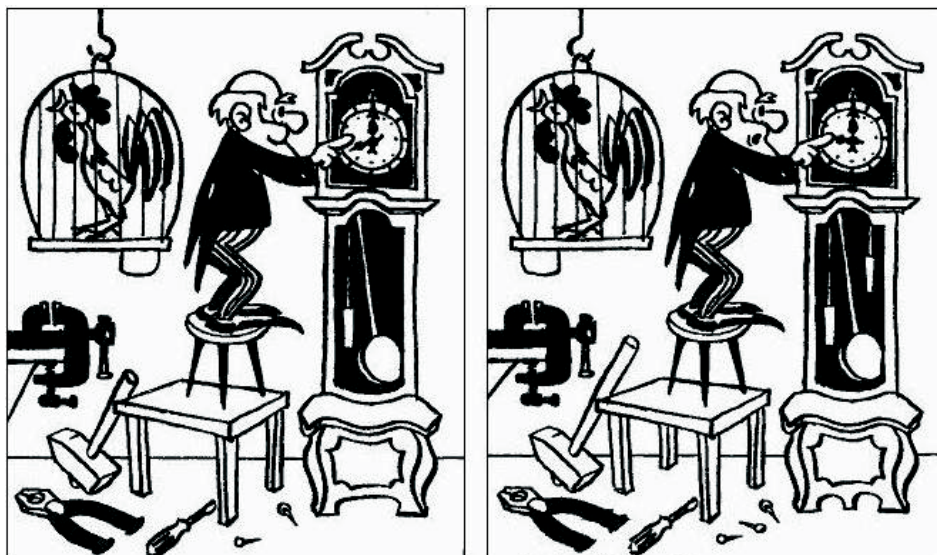
Konkurs fotograficzny „Gmina Piszczac w obiektywie”

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym „Gmina Piszczac w obiektywie”. Konkurs jest otwarty dla wszystkich fotografujących w określonych przedziałach wiekowych: szkoła podstawowa, gimnazjum i osoby powyżej 16 lat z terenu gminy Piszczac. Konkurs trwa do 30.09.2016 r. do godziny 20.00. Celem konkursu jest prezentowanie i promocja gminy Piszczac oraz osób zajmujących się fotografią nieprofesjonalną oraz zainspirowanie mieszkańców do dostrzegania walorów gminy. Każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie 3 zdjęcia. Zdjęcie musi nawiązywać do tytułu konkursu (preferowane jest ukazanie obszaru Gminy Piszczac – zabytki, atrakcje turystyczne, ciekawe zdarzenia, charakterystyczne miejsca, wydarzenia, przyroda, mieszkańcy itd.). Zgłoszone do konkursu fotografie powinny zawierać: tytuł zdjęcia, nazwę miejscowości gdzie zdjęcie było zrobione, imię, nazwisko, kategorię wiekową, adres autora zdjęć. Fotografie należy przesłać drogą mailową na adres gckis@piszczac.pl lub wydrukowane zdjęcia dostarczyć pocztą lub osobiście do siedziby GCKiS w Piszczacu ul. Włodawska 8, 21-530 Piszczac. Oceny fotografii oraz przyznanie nagród dokona jury konkursu powołane przez Organizatora. Rozdanie nagród połączonych z wystawą pokonkursową odbędzie się w terminie podanym przez Organizatora na stronie www.piszczac.pl. Szczegółowe informacje o konkursie można uzyskać pod nr tel. 501 266 672 i 83 377 80 18 lub wysyłając pytania na adres gckis@piszczac.pl.

Łukasz Węda

KĄCIK DLA DZIECI

ZNAJDŹ RÓŻNICE



Rysunki różnią się 10 szczegółami. Znajdźcie te różnice.

Kto wie ten wygrywa!

Zwracamy się do Was drogie dzieci z trzema pytaniami:

1. Co to jest gmina?
2. Kto to jest wójt?
3. Co to jest sesja Rady Gminy?

Odpowiedzi wysyłamy na adres redakcji. Dla każdego uczestnika zabawy przewidziano upominki.

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

– Sąsiedzie! Dokupiłem sobie 10 ha pola!
– Wiem. Pański koń powiesił się za sto-
dołą.

* * *

Jedzie rolnik z węglem, dojechał na wieś
i krzyczy:

– Węgiel przywiozłem!
Na co koń się odwraca i mówi:
– Tak, kurde, Ty przywiozłeś.

* * *

Pewnego razu sołtys spogląda na ręce
Antka i pyta:

– Gdzieś stracił palce u prawej ręki?
– A no ze dwa roki temu włożyłem rękę
koniowi do pyska, żeby zobaczyć ile ma
zębów. Wtedy koń zamknął pysk, żeby
zobaczyć ile ja mam palców.

* * *

Była ogromna burza i facetowi zerwało
blachę z dachu. Trochę ją pogięło, przy
okazji więc zabrał to do mechanika,
żeby wyprostował.

Po dwóch dniach mechanik dzwoni do
niego:

- Panie, nie mam pojęcia co pan z tym
samochodem zrobił, ale za tydzień bę-
dzie do odebrania...

* * *

Stoi baca na przystanku z krową.
Jedzie jakiś facet, więc go zatrzymuje i pyta:

- Podwiezie mnie pan?
- A gdzie dasz krowę?
- A przywiążę się ją do zderzaka to po-
biegnie.

Facet jedzie 20 km/h, patrzy w lusterko, a kro-
wa się cieszy. Jedzie 50 km/h krowa dalej się
cieszy. Jedzie 100 km/h krowa mruga okiem.

- Baco, czemu ta krowa mruga tym
okiem?
- A bo widocznie będzie wyprzedzać.

* * *

Reforma edukacji w Polsce na przykła-
dzie zadania z matematyki:

Rok 1950

Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycię-
cie drzewa na to drewno kosztowało
go 4/5 tej kwoty. Ile zarobił drwał?

Rok 1980

Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycięcie
drzewa na to drewno kosztowało go 4/5
kwoty – czyli 80 zł. Ile zarobił drwał?

Rok 2000

Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Wycię-
cie drzewa na to drewno kosztowało
go 4/5 tej kwoty, czyli 80 zł. Drwał zaro-
bił 20 zł. Zakreśl liczbę 20.

2013 r.

Drwał sprzedał drewno za 100 zł. Poko-
loruj drwała

Najświeższe informacje z gminy na Twoim telefonie. W związku z tym, iż wielu mieszkańców gminy od lat skarży się, że nie docierają do nich informacje z gminy, Urząd Gminy Piszczac wdrożył pierwszy w naszym powiecie system powiadamiania sms. Każdy mieszkaniec gminy, który wejdzie na stronę www.piszczac.pl i po prawej stronie wpisz swój numer telefonu komórkowego, będzie otrzymywał najnowsze informacje z gminy. Poza tym urząd poinformuje o ostrzeżeniach meteorologicznych na swój telefon bez żadnych dodatkowych opłat. Osoby, które nie posiadają Internetu a chciałyby otrzymywać takie bezpłatne wiadomości zapraszamy do podania numeru telefonu komórkowego w sekretariacie Urzędu Gminy Piszczac

BIULETYN MIESZKAŃCÓW GMINY PISZCZAC

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Sportu, Gminna Biblioteka Publiczna

Redakcja: Sławomir Hordejuk, Marcin Karcz, Małgorzata Maksymiuk,
Marta Pietruczuk, Jolanta Ruszkowska, Łukasz Węda, Anna Zielnik.

Współpraca: Bogusław Korzeniewski, Paweł Stefaniuk, Halina Wójcik, Janina Świrski

Kontakt: ul. Włodawska 8, 21-530 Piszczac, tel. 83 377 80 18,

e-mail: gazetagp@op.pl, www.piszczac.pl

Nakład: 1000 egz.

Opracowanie graficzne i skład: Centrum Druku i Reklamy „OPENPRESS” s.c.,
www.openpress.pl, biuro@openpress.pl

Druk: Arte

KACIK LITERACKI

Henryk Kozak

Podlasie

*kiedy mówiłem że tutaj
 wszystko jest święte*

ziemia

drzewa

ptaki

powietrze

niektórzy drwili ze mnie

*wypominali podobieństwo do pra-
 dziadka*

który w swoim życiu widział tylko

jeden kościół

jedną karczmę

jedno miasteczko

i trzy podlaskie wsie

uciekaj stąd chłopcze powtarzali

i nauczyciel

i sąsiad

i ksiądz

przecież nie widziałeś nawet kawałka

świata

czy okrucu piękna

zobacz

i jeśli u nas jest mądrzej i ładniej

wróć

prawdopodobnie nie zdążę przyjacielu

świat

pełen zakamarków

pułapek jam

okazał się za wielki do zwiedzenia

w jeden sześćdziesięciopięcioletni dzień

i jeszcze piękniejszy

niż młodzieńczy o nim

w zastodolnych łąkach sen

nie przewidziałem też

że aż tak

wydłużą się powrotne drogi

i że aż tak

potrafi przyspieszyć czas